

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji, Administracji i Drukarni 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 19 do 24-ej. Administracja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w niedziele od 12 do 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

PRENUMERATA: miesięczna 4 zł., z odnośnikiem i przesyłką pocztową 4 gr. 80, zagranicą 8 zł.
OGŁOSZENIA: za wiersz milim. przed tekstem i w teście (6 linowe) 35 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenie cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 25 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 80187.

Przedstawiciele Gdańska w Warszawie.

WARSZAWA. (Pat.) Dzisiaj o godz. 9.45 przybył do Warszawy prezydent senatu w. m. Gdańska dr. Rauschnig oraz wiceprezydent senatu i senator spraw wewnętrznych dr. Greiser, tudzież radca dr. Ferber, radca dr. Blume i sekretarz Streiter. Przedstawicielom senatu gdańskiego towarzyszył w drodze referent komisarjatu generalnego — Tarnowski.

Na przyjazd gości dworzec Główny udekorowano flagami gdańskimi. Na peronie oczekiwała warta honorowa. Przedstawiciele w. m. Gdańska powitali w zastępstwie nieobecnego premiera — ministra przemysłu i handlu dr. Doleżal, dyrektora protokołu dyplomatycznego — Romer, dyrektora gabinetu ministra spraw zagranicznych — Dembicki, komisarz generalny R. P. w Gdańsku dr. Papee, naczelnik wydziału ustrojów międzynarodowych Gwiadzowski oraz wielu innych.

Po powitaniu goście gdańscy odjechali samochodami pod flagą prezydenta senatu do Hotelu Europejskiego.

WARSZAWA. (Pat.) O godzi-

Prez. Rauschnig o stosunkach polsko-gdańskich.

WARSZAWA. (Pat.) W poniedziałek w apartamentach hotelu Europejskiego odbyła się konferencja prasowa, podczas której bawiący w Warszawie prezydent senatu gdańskiego p. Rauschnig wygłosił do dziennikarzy polskich i zagranicznych, którzy zbrali się w liczbie ponad 50, dłuższe przemówienie.

Na wstępie p. Rauschnig wyraził serdeczne podziękowanie rządowi polskiemu za wspaniałe przyjęcie, które zgotowano w Warszawie przedstawicielom senatu gdańskiego.

Następnie Rauschnig w dłuższym wstępie wyluszczył zebrałym przyczyny powstania ruchu narodowo-socjalistycznego, zarówno w Rzeczy Niemieckiej, jak i we wszystkich krajach, zamieszkałych przez Niemców, niezależnie od granic politycznych.

nie 12-ej w południe prezydent senatu w. m. Gdańska Rauschnig, wiceprezydent dr. Greiser, starszy radca Ferber i radca dr. Blume oraz sekretarz p. Steiter udali się towarzyszyście naczelników Lublińskiego i Warchołowskiego z Ministerstwa Spraw Zagranicznych do Zamku na audyencję do p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Pan Prezydent oczekiwał przybyłych w sali audiencyjnej. Pan Prezydent Rzeczypospolitej zaprosił prezydenta Rauschninga i wiceprezydenta Greisera na rozmowę, która odbyła się w obecności komisarza generalnego R. P. w Gdańsku ministra Papee i szefa protokołu dyr. Romera.

O godz. 12.45 przedstawiciele wolnego miasta złożyli w Prezydium Rady Ministrów wizytę.

O godz. 13 złożyli wizytę p. ministrowi spraw zagranicznych Beckowi, poczem podejmowani byli przez niego śniadaniem.

WARSZAWA. (Pat.) W poniedziałek o godzinie 23.55 wyjechała zpowrotem do Gdańska bawiąca w Warszawie delegacja senatu gdańskiego.

Zkolei p. Rauschnig przeszedł do stosunku wolnego miasta do Polski. Podkreślił on, że obowiązującą traktatami, na których opiera swe istnienie Gdańsk, są Magna Charta. Przy tej sposobności zaznaczył wyraźnie, że Gdańsk będzie dążył do zachowania swej odrębności jako wolne miasto. Dążyć będziemy — oświadczył Rauschnig — aby stosunki z Polską były nie tylko poprawne, ale także i przyjazne, gdyż jest to nie tylko celowe, ale także wpływa z naszego wewnętrznego przekonania.

Kończąc, oświadczył prezydent Rauschnig, że obecnym celem jego przyjazdu jest nawiązanie kontaktu, który ułatwi przyszłe rokowania. Wyraził on daleką nadzieję, że wizyta ta stanowić będzie rozpoczęcie nowej epoki w stosunkach polsko-gdańskich.

Konwencja państw wschodnich.

LONDYN. (Pat.) Prowadzone od 10 dni w Londynie negocjacje o zawarcie konwencji regionalnej, dotyczącej definicji napastnika, w których Polska brała wybitny udział w osobie swego delegata przy Lidze Narodów ministra Raczynskiego, zakończyły się w dniu 3 lipca o godz. 18.00 podpisaniem następującej konwencji:

Jego Królewska Mość Król Afganistanu, Prezydent Republiki Estońskiej, Prezydent Republiki Łotewskiej, Jego Cesarska Mość Szach Perski, Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej, Jego Królewska Mość Król Rumunii, Prezydent Republiki Turcji oraz Centralny Komitet Wykonawczy Związku Sowieckich Republiki

pragnąc wzmocnić istniejący pomiędzy nimi krajami pokój, konstatając, że pakt Briand-Kellogg, którego oni wszyscy są sygnatariuszami, zabrania wszelkiej agresji, uważając za konieczne w interesie powszechnego bezpieczeństwa zdefiniowanie w sposób możliwie dokładny agresji, celem zapobieżenie wszelkim pretekstom uprawianie jej, stwierdzając, że wszystkie państwa posiadają równe prawa do niepodległości, do bezpieczeństwa, do obrony swych terytoriów i do swobodnego rozwoju swych instytucji,

owilani pragnieniem zapewnienia w interesie powszechnego pokoju wprowadzenie w życie pomiędzy ich krajami dokładnych postanowień, definiujących agresję,

w oczekiwanii, że postanowienia te staną się powszechnymi, zdecydowali w tym celu zawarcie niniejszej konwencji:

Za napastnika w konflikcie międzynarodowym, z zastrzeżeniem umów, obowiązujących pomiędzy stronami konfliktu, uznane zostanie to państwo, które pierwsze popełni jeden z następujących czynów: 1) ogłosi deklarację wojny wobec innego państwa, 2) podejmie inwazję, przy użyciu sił lądowych morskich lub powietrznych, nawet bez deklaracji wojny, terytorjum, statków, lub aeromatek innego państwa, 3) ożarczy blokadę morską wybrzeża lub portów innego państwa, 4) udzieli poparcia uzbrojonym bandom, które uformowane na jego terytorjum, wedrą się na terytorjum innego państwa, względnie odmówi, wbrew żądaniu państwa napadniętego, podjęcia na swoim własnym terytorjum wszystkich będących w jego mocy środków, aby pozabawić wspomniane bandy wszelkiej pomocy lub ochrony.

Żadne względy natury politycznej, wojskowej, ekonomicznej lub innej nie mogą służyć jako wyłuzanie lub uzasadnienie agresji.

Podpisanie konwencji i złożenie na niej pieczęci przez wymienionych powyżej pełnomocników odbyło się w gmachu ambasady sowieckiej w Londynie pod przewodnictwem Litwinowa.

Roosevelt o stabilizacji walut.

LONDYN. (Pat.) Deklaracja Roosevelta głosi co następuje:

Uważałem za katastrofę, równoznaczną z tragedją światową, gdyby wielka konierencja międzynarodowa, zwołana w celu osiągnięcia bardziej realnej i stałej stabilizacji finansowej oraz zapewnienia większej pomysłowości szerokim masom we wszystkich krajach, zeszła na manowce z powodu zgola sztucznych i mających li tylko aktualne znaczenie popozycy kilku narodów, dotyczących kursów walut. Tego rodzaju postępowanie wskazuje na szczególny brak wycucia sytuacji i niemożność uświadomienia sobie najważniejszych celów, dla jakich konferencja została zwołana.

Nie chcę przypuszczać, ażeby upieranie się przy tem stanowisku mogło usprawiedliwiać kontynuowanie kardynalnych błędów gospodarczych, wywołujące ogromną depresję na całym świecie. Świat nie może być zbyt długo wprowadzany w błąd przez iluzję, dotyczącą konieczności czasowej i sztucznej stabilizacji kursu walut jakiegokolwiek kraju. Uzdrowienie wewnętrznego systemu gospodarczego poszczególnego narodu przyczyni się bardziej do jego dobrobytu, niż kurs jego własnej waluty, lub stosunek tej waluty do innych walut. Zrównoważenie budżetu państwowego oraz możliwość pokrywania swych zobowiązań dłużniczych posiada kapitalne znaczenie dla utrzymania równowagi gospodarczej. Podjęliśmy próbę odciążenia od walut narodowych celem dania tym walutom pewnej ciągłej wartości naby-

czej, którąby nie poddawała się zbyt wielkim wahaniom i była przystosowana do potrzeb cywilizacji współczesnej. Chcemy w ten sposób zastąpić stare metody, czyli t. zw. bankierów międzynarodowych. Chcę być szczerzy. Stany Zjednoczone poszukują i pragną znaleźć w najbliższej przyszłości takiego dolara, któryby posiadał stałą siłę nabywczą i zdolność płatniczą. Ten sposób postępowania da większe korzyści innym narodom, aniżeli kurs ustalony na 1 lub 2 miesiące funta lub franka. Naszym zasadniczym celem jest stała stabilizacja walut wszystkich państw. Złoto, lub złoto i srebro łącznie mogą stanowić w dalszym ciągu pokrycie pieniądza. Nie nadzieja jeszcze chwila podziału rezerwy złota. Gdy świat skoordynuje swą politykę i większość państw będzie miała zrównoważone budżety, wówczas będziemy dyskutowali nad lepszym podziałem złota i srebra na świecie. Uzdrowienie handlu światowego nie polega na czasowej stabilizacji walut. Należy przede wszystkim złączyć częściowo ograniczenia eksportu celem ułatwienia zasadniczych niedomagań gospodarczych świata. Nie należy tej konferencji nadawać innego kierunku.

LONDYN. (Pat.) Deklaracja Roosevelta została przyjęta przez konferencję londyńską z uczuciem rozczarowania. Wielu delegatów wyraża pogląd, że deklaracja nie przyczyni się do poprawy sytuacji i że utrzymana jest w tonie mowy nauczyciela do dzieci.

DEKLARACJA PAŃSTW O WALUCIE ZŁOTEJ

LONDYN. Pat. — Ogłoszono tekst deklaracji państw o walucie złotej, podkreślający dążenie tych państw do utrzymania wolnego obrotu złotem na terenie swych krajów z zachowaniem zasady dotyczącej owego paritetu złotego w ramach istniejącego ustawodaw-

stwa monetarnego. Deklaracja wyraża życzenie, aby banki centralne wzmiankowanych państw pozostawały w ścisłym kontakcie w celu skutecznej realizacji deklaracji. Deklarację podpisali przedstawiciele Belgii, Francji, Holandji, Włoch, Polski i Szwajcarii.

PRZERWANA KONFERENCJA.

LONDYN. Pat. — Konferencja państw o walucie złotej przerwana obrady, lecz delegacja brytyjska czyni dalsze wysiłki w kierunku pogodzenia sprzecznych poglądów.

Agencja Reutersa dowiaduje się, że państwa o walucie złotej uważają, że dalsza dyskusja nie ma racji bytu.

Prasa francuska o konwencji.

PARYZ. (Pat.) Wieczorna prasa paryska komentuje przychylnie zawarte porozumienie państw wschodnich.

Jak twierdzi „Paris Soir”, od Bałtyku do morza Czarnego rozciągnęła się sieć pokoju. Jest to zdarzenie pierwszorzędnej wagi, gdyż zawarcie tego porozumienia jest równoznaczne z ogólnym paktem nieagresji, który podpisał niemal cały Wschód europejski. Dziennik podkreśla fakt, że po raz pierwszy ZSRR i Rumunia weszły jednocześnie w określony wspólny system porozumienia. Należy z tego wnioskować, że stosunki między temi dwoma państwami, które psuła do pewnego stopnia kwestja bessarabska, uległy znacznej poprawie i że zbliżenie rumuńsko-sowieckie będzie pożytecznym uzupełnieniem zbliżenia polsko-sowieckiego.

Smierć lotnika.

NOWY YORK. Pat. — Lotnik Boardman, który w lipcu 1931 roku dokonał wielkiego lotu na szlaku Nowy York—Konstantynopol, zginął w katastrofie lotniczej.

Uratowanie zasypanych górników.

BUDAPESZT. (Pat.) Po 4-dniowych wysiłkach udało się dziś uratować 9 górników zasypanych ziemią w czasie katastrofy w kopalni Solymar. Znalezione ofiary katastrofy w stanie wielkiego wycieńczenia natychmiast przeniesiono do szpitala. Akcja ratunkowa trwa w dalszym ciągu, brakuje bowiem jeszcze 2 zasypanych górników. Słaba jest nadzieja uratowania ich.

KATOL CHRONI KAŻDEGO
OD PLAGI letniej.
Bijące radkalinie: muchy, komary, pszczy, pluskawy i wszelkie roztoczo. Spryskać w stłdach apt. i sklepach.
Preparat H. Wojtkiewicz, Wilno, Kobylińska 71.

PRAWDOPODOBNE ODROCZENIE KONFERENCJI LONDYŃSKIEJ.

LONDYN. Pat. — W kołach dobrze poinformowanych przewiduje się, że najpóźniej do jutrzejszego rana nastąpią jakiegoś konkretnego posunięcia w kierunku odroczenia obrad konferencji.

Wobec tego, że Francja i Holandia nie chcą wystąpić w tej sprawie, przewiduje się, że z inicjatywą wystąpi Szwajcaria.

Deklaracja Stanów Zjedno-

zonych wzbudziła naogół duże rozgoryczenie, które znalazło wyraz w wysoce sarkastycznym nastawieniu innych delegacji w stosunku do Stanów Zjednoczonych. Słyszysz pytanie, poco wogóle Ameryka przybyła na tę konferencję, skoro nie ma zamiaru zgodzić się na jakikolwiek kompromis w najważniejszych kwestiach.

Ogórki.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. W rządzie zaczął się okres wakacyjny. Premier Jędrzejewicz bawi w Rumunii, kilku ministrów zaczyna urlopy. Posiedzeń Rady ministrów nie będzie wcześniej, jak dopiero w sierpniu.

O wydanie postów.

W sanacyjnej prasie prowincjonalnej pojawiły się wiadomości, że prokurator Sliwski, który prowadzi dochodzenia na terenie powiatów rzeszowskiego i lańcuckiego, otrzymał polecenie przygo-

nowania wniosków o wydanie paru postów, a to na podstawie zebranego materiału i że wnioski te mają być gotowe do przesłania Sejmowi już w dniu 4 lipca.

Nie będzie obniżki komornego.

(Telefonom od własnego korespondenta.)

WARSZAWA. Pogłoski o projekcie obniżenia komornego w domach, podlegających ustawie o ochronie lokatorów, powstały wskutek tego, że sprawą tą zainteresowała się jedna z instytucji opiniodawczych.

Czynnikami miarodajne nie rozpatrują takiego projektu. Przeważa tam pogląd, że obciążenie przez państwo właścicieli nieruchomości zakazem eksmitowania bezrobotnych, jest dostatecznie poważną pozycją kosztów, które właściciele ponoszą.

Rząd nie zamierza występować z inicjatywą obniżenia ustawowego komornego w domach starych.

Unieruchomienie kopalń. Areszt generalnego dyrektora.

KATOWICE. (Pat.) W związku z unieruchomieniem kopalni Donnersmarck w Pawłowicach i szybu Bluechera w Boguszowicach, które zostało dokonane w dniu 1 lipca z naruszeniem przepisów demobilizacyjnych, aresztowano na skutek decyzji prokuratora Sądu Orkowego w Katowicach, w dniu 3 lipca generalnego dyrekto-

ra kopalni i hut księcia Donnersmarcka Oskara Vogla, naczelnego dyrektora technicznego tychże zakładów Brunona Buzka, inspektora kopalni Maxa Bresslera i inspektora kopalni szybu Bluechera Pawła Steubnera. — Wskutek unieruchomienia obu powyższych kopalni straciło pracę 1.500 osób.

Blok złoty.

TOKIO. Dzienniki donoszą, iż rząd japoński doszedł do przekonania, że wobec rosnącego chaosu w świecie zachodnim polityka japońska powinna coraz bardziej orientować się w kierunku Azji. Odtąd wszelkie decyzje polityczne Japonii zapadać będą nie na konferencjach i w drodze rokowań z mocarstwami europejskimi. Japonia dążyć będzie do utworzenia bloku mocarstw azjatyckich, składającego się z Japonii i Chin. W ten sposób zostanie utworzona jednolita rasy żółtej, która będzie się w stanie obronić przed przyśłą ofensywą białych narodów.

Wstępne rokowania poufne z Chinami w sprawie utworzenia politycznego i gospodarczego bloku trzech żółtych mocarstw są już w toku. W najbliższym czasie rozpoczyna się rokowania oficjalne.

SZANGHAJ. „China Press” donosi, że w najbliższym czasie ma być zwołana chińsko-japońska konferencja wojskowa w sprawie zagadnień militarnych pomiędzy obydwoma państwami.

LONDYN. Jak donoszą z Szanghaju, gabinet chiński postanowił wycofać z dniem 1-go lipca wszystkie zarządzenia wydane celem utrudnienia importu japońskiego.

Porozumienie angielsko - sowieckie.

MOSKWA. (Pat.) Ogłoszono tutaj rozporządzenie komisarza ludowego handlu Rozenholca, zawierające zarządzenia retorsyjne wobec Anglii, jako to zakaz zamówień i zakupów na rynku angielskim, kontraktowanie okre-

tów, organizowanie importu i korzystanie przez statki sowieckie z portów Wielkiej Brytanji. 3-miesięczna wojna gospodarcza między Wielką Brytanią a Z. S. S. R. została tem samym zlikwidowana.

CIĘŻKA CHOROBA HINDENBURGA

Po klótni z Hitlerem, prezydent dostał ataku apoplektycznego.

Podana przez nas wiadomość o chorobie Hindenburga oraz wzięciu go w Neudeck potwierdza w zupełności prasa wiedeńska:

„Wiener Allgemeine Zeitung” dowiaduje się przez Pragę czeska, że między Hindenburgiem i Hitlerem doszło do gwałtownego starcia słownego.

Hindenburg zarzuca Hitlerowi, iż toleruje on wśród hitlerowców ruch, noszący znamiona bolszewickiego, bo podkopujący zasadę własności prywatnej i ustrój kapitalistyczny.

Na ile dymisji Hugenberg'a do-

szło między Hindenburgiem i Hitlerem do ostrej klótni, po której prezydent dostał ataku apoplektycznego.

Hindenburga odwiedziono do Neudeck, gdzie jest zupełnie odcięty od świata. Agencji policji kryminalnej strzeżenie pilnie zamku, nie dopuszczając do niego nikogo.

Tymczasem Hitler, po powrocie z Neudeck oświadczył publicznie, że widział Hindenburga w najlepszym zdrowiu, czerstwego i wesołego, z czego się bardzo cieszy.

Niemcy—krajem denuncjacji i terroru.

Niemcy całe bez wyjątku przedstawiają dzisiaj kraj denuncjacji i terroru. Do szafy denuncjacji i terroru nakładają bezpośrednio i wyraźnie osobistosci stojące na czele rządu niemieckiego, i tak np. premier pruski i minister Rzeszy Goering nawołuje wyraźnie do denuncjowania, stwierdzając, iż „urzędnicy, funkcjonariusze i robotnicy w rozmowach z innymi osobami wypożyczają opinie, które mogą budzić niezadowolnienie z zarządzeń rzą-

du narodowego, oraz mogą szerzyć nieufność. Niedonoszenie o powyższym do właściwych władz uważać należy za solidaryzowanie się z podżegaczami”.

Inne rozkazy denuncjowania znajdujemy w oświadczeniu Hitlera, który powiedział, iż „obowiązkiem każdego narodowego socjalisty jest natychmiastowe ujście oszczerców, szerzących niepokój, lub fałszywe wieści o rządzie narodowym w Niemczech”.

«Niebezpieczeństwo brunatne» minęło dla Austrii.

Tak zapewni Dolfuss.

WIEDEN. (Pat.) Na zgromadzeniu, odbytem w Eisenstadt (Burgenland), oświadczył kanclerz Dolfuss, że niebezpieczeństwo brunatne, grożące Austrii, minęło bezpowrotnie. Ludność austriacka nie ma zrozumienia dla batwachwalstwa nacjonalistycznego. Na wiażując do poglósok o możliwo-

ści oderwania Burgenlandu od Austrii, oświadczył kanclerz z naciskiem, że żadne względy polityczne, ani przyjaźni międzynarodowe nie skłonią Austrii do omawiania sprawy Burgenlandu. Burgenland ze swoją ludnością niemiecką będzie związany nierozłącznie i nazawsze z Austrią.

Za 10⁸⁰ zł. modne, rzymskie sandaiki lub wiatrówki 10⁸⁰ zł.
D. lekko sandaiki 3.60 tylko w Polskiej wytwórni obuwia
D. modne prunelki 5.90 W. Nowicki 30
D. pantofle tenis. 2.50 Wilno - Wielka 30
LETNIE OBUIE BRZENTOWE. MODNE PANTOFLE RANNE
Dla dzieci: Sandaiki, Pant. białe, Wiatrówki, Obuwie letnie i t. d.

Sankiuloci

Ostatnio świat cały a w szczególności opinia niemiecka zaskoczona została dziwnym zwrotem jaki zaszedł w rządach hitlerowskich. Hitler, uważany powszechnie za męża zaufania kół konserwatywnych i monarchicznych, po osiągnięciu władzy, pozbywa się swych mentorów, poczynając od samego Hindenburga i występuje zwłaszcza w sprawach gospodarczych, jako zdecydowany radykał. Nie napróżno więc stronnictwo jego nosi nazwę narodowo-socjalistycznego, niezależna zaś opinia niemiecka nazywa dziś już Hitlera narodowym komunistą. Niewiadomo zresztą, jaka część winy w tem przypada na samego „Führera”, a jaka na jego najbliższe otoczenie, wśród którego znajdują się osobnicy z pod ciemnej gwiazdy. Sami Niemcy określają ich jako zdecydowanych „lumpów”.

Jest to objaw naturalny, jeżeli uprzytomnimy sobie, że to, co się dzieje w Niemczech, jest niczem innym, jak rewolucja.

Nie tylko w Niemczech... Niebawem wstrząs wielkiej wojny wywołał stan rewolucyjny w wielu państwach europejskich. Najstraszniejszy, najbardziej krwawy przebieg miała rewolucja w Rosji, gdzie się zresztą jeszcze nie skończyła, w innych krajach, zależnie od różnych warunków, temperamentu i kultury ludności, przebieg ten jest mniej krwawy, lub zgoła nie krwawy, mniej gwałtowny — tem niemniej jednak są to rewolucje, których ogólna doniosłość oceniana dopiero może wielki późniejszy, jak my dziś dopiero zdolni jesteśmy ocenić znaczenie wielkiej rewolucji francuskiej.

Otóż niezależnie od celów, które niekiedy bywają bardzo wzniosłe, każda rewolucja ma swe strony ujemne, nawet wstrętne. Jedną z zwykłych cech wszelkich rewolucji jest wydobycie się na powierzchnię życia społecznego i politycznego elementów, które w warunkach normalnych spoczywają na dnie. Gdy taki sankiulota, rycerz przemysłu, niespodzianie znajdzie się u steru, poczynając od uprawiania polityki osobistej, politykę nienawiści do wszystkiego, co jest normalne, ustalone, prawne, solidne, przedewszystkiem zaś do wszelkiej własności i do warstw posiadających. Niezależnie od takich lub innych celów i hasel rewolucji (nie wszystkie rewolucje są socjalne) wyniesieni przez tę rewolucję nowi potentaci żywią jakgdyby podświadomą niechęć do wszystkich ludzi posiadających, traktują wszelką własność jako szkodnictwo, które należy z gruntu wypłenić, wytepić, przy czym jako typowi proletariusze posiadają o dobrobycie klas posiadających przesadnie wyobrażenia, uważając zasoby te za niewyczerpane. Nienawiść do własności osobistej, a raczej przedewszystkiem do przedstawicieli tej własności, wyszali często jeszcze z mlekiem matczynym, rozwinięli ją potem, gdy sami jeszcze chodzili bez butów — to nie przeszkadza im jednak, tępiąc mściwie, zniechęcając się niekiedy sadystrycznie nad cudzą własnością, pożądać tej własności dla siebie, pożądać namiętnie, z chciwością drapieżną, nienasyconą, dążyć do niej prawem i lewem, per fas et nefas.

Nic dziwnego, że dla tych panów „rządzić” znaczy tyle co drzeć lyko poki się drze, a potem... „apres nous le deluge”. Ze w tych warunkach gospodarki rabunkowej z dnia na dzień i podkopywania wszelkiej własności, mowy być nie może o stabilizacji, o przywróceniu zaufania — to jasne.

Nie znaczy to bynajmniej, że we wszystkich państwach panują podobne stosunki; wystarcza jednak, że kilka dotkniętych zostanie tym trądem, a wpływ ich z konieczności najfatalniej odbija się na sąsiadach. Stąd kryzys wszechświatowy.

Piętnasto lat mija od czasu wielkiej wojny a świat dotychczas nie może odzyskać równowagi i nie odzyska jej, dopóki nie powróci do ustalonej wielkimi forum, nie skończy z chronicznym stanem rewolucyjnym i rządami sankiulotów

Z prasy.

Ostrzegawcze znaki.
Na łamach „Kurjera Warszawskiego” gen. Sikorski porusza sprawę „tajemniczych” samolotów nad Berlinem.
Zdaniem gen. Sikorskiego cała impreza jest sztuczka mająca udowodnić konieczność swobody zbrojenia się Niemiec, niezadowolonych z rękoma zapobiegającym „obcych” aeroplanów.

Przytacza dalej gen. Sikorski szereg dowodów na to, iż Niemcy ustawicznie się zbroją, a w dziedzinie lotnictwa sytuacja ich jest mocniejsza niż wielu innych państw europejskich.

Dlaczego temu stanowi rzeczy nie przeciwstawia się sygnatariusze traktatu wersalskiego? „Świat zachodni jednak ulega często zbyt ślepego a przeto wysoce niebezpiecznemu instynktowi samozachowawczemu, pożądamy za wszelką cenę pokoju. Ten świat lubi i chce być oszukany. Wystarczy mu więc mogą nawet tak nikłe pozory, jak te, które stwarza obecnie Goering. Pracując zaś nadal nad rozbudowaniem lotnictwa wojskowego w Niemczech — twierdzi on — oddat będzie, że jest to prosty akt samobrony z jego strony.

Czyż rząd niemieckiego cesarstwa nie uzasadnił w 1914 roku swej decyzji wypowiedzenia wojny fikcyjnym napadem samolotów francuskich na Norymberg? Od tej chwili upłynęło nieomal lat dwadzieścia, a jednak Niemcy, walcząc z „kłamstwem” odpowiedzialności za spowodowanie światowego konfliktu, posługują się jeszcze wciąż tym stworzonym ad hoc argumentem. Dlaczegoż więc kierownicy trzeciej Rzeszy zrezygnować mieli z posunięć, które pozornie tylko uchodzą za szalenie, a w gruncie rzeczy posiadają swą wypróbowaną metodę.

Rzekomo obce samoloty, szyby nad Berlinem, stanowią wysoce zamienne przestrogi, lecz nie pod adresem Niemiec, ale ich sąsiadów.”

Wielkie narody, jak silni ludzie, hartują swą wolę w epoce klęski.

„Tak było zawsze w historii, nie wyłączając długotrwałej niewoli Polaków. Byłby to więc kardynał z naszej strony błąd, gdybyśmy, mimo powtarzających się wciąż znaków ostrzegawczych nie potrafili wysunąć odpowiednich z tej zasady wniosków w stosunku do Niemiec powojennych.”

Niepotrzebny sukces.
Na ten sam poniekąd temat co generał Sikorski, pisze także w „Gazecie Warszawskiej” poseł prof. Rybicki.

Podkreślając konieczność zwartego frontu w kierunku naszego zachodniego sąsiada przestrzega prof. Rybicki przed tem, by naszą politykę w stosunku do Niemiec uzależniano od tego, jaki rząd w danej chwili sprawuje władzę.

Powołując się na jedno z pism sanacyjnych, które występuje przeciwko samej idei „święta morza” prof. Rybicki pochwała jednakże samo święto przestrzegając jedynie przed łączeniem tego święta z posunięciami politycznymi.

Echo krwawych zająć w Kasinie Wielkim.

Wyrok w procesie 46 włościan.

Z Krakowa donoszą, że zakończyła się tam sprawa 46 oskarżonych włościan z Kasina Wielkiego, która rozpoczęła się przed sądem okręgowym w Nowym Sączu na sesji wyjazdowej w Mszanie Dolnej.

Włościanie odpowiadali za wywołanie zbiegowiska w dniu 24 kwietnia b. r., w czasie którego rozbrojono 2 posterunkowych, w następstwie czego przybyli na pomoc oddział policyjny użył broni. Padł wtedy, jak wiadomo 1 włościanin, a drugi odniósł rany.

Oskarżeni jako przyczynę zajścia podali fakt aresztowania przez wodniczącego miejscowego koła

Wakacje,

Wobec wyjazdu szeregu ministrów, a także i premiera w dniach najbliższych na urlopy wycieczkowe, nie będzie w ciągu lipca żadnego posiedzenia rady ministrów, natomiast przewidziane jest zebranie się jeszcze raz w przyszłej połowie tego miesiąca komitetu ekonomicznego ministrów.

Dekret węglowy.

Jak się dowiaduje agencja PID, delegacja Związków górniczych Zagłębia Dąbrowskiego interwenjowała w Ministerstwie Opieki Społecznej i Ministerstwie Przemysłu i Handlu w sprawie zapowiedzianego w lipcu zamknięcia szeregu małych kopalni, co groziło redukcją około 4.000 górników. Delegacja otrzymała zapewnienie, że Rząd zajął negatywne stanowisko wobec projektów właścicieli kopalni węglowych i wyższa swe prerogatywy, wynikające z rozporządzenia Prezydenta Rzplitej o normowaniu produkcji węgla. Dwie kopalnie „Victoria” i „Stanisław”, które miały być zamknięte, otrzymały już większe zamówienia.

mi pewnej części „obywateli” państwa polskiego.

„Nie wchodząc w ocenę organizacji naszego „święta morza”, na jeden jego pierwiastek należy jeszcze zwrócić uwagę. Starano się o to, by te uroczystości miały charakter „państwowy”, a nie narodowy. Wyraziło się to nie tylko w tem, że władze państwowe wzięły na siebie ciężar pracy organizacyjnej, lecz również w wciągnięciu żydów do tego „święta”. Można było widzieć na ulicach Warszawy transparent, niesiony na czele grupki chalaciarzy (właściciele chederów) z napisem: „solidaryzujemy się z narodem polskim w obronie Pomorza”. Nasuwa się pytanie: czyby się ci żydzi solidaryzowali w obronie Pomorza z narodem polskim wówczas, gdyby w Niemczech rządził nie Hitler, a Rathenau lub Róża Luksemburg?”

Ale nie o to chodzi.

„Ci maniujący żydzi są obywatelami Polski. Obrona Pomorza, obrona każdego skrawka ziemi polskiej przed atakiem z którejkolwiek strony, jest obowiązkiem każdego obywatela, nałożonym przez ustawy. Niema się czem chwalić, nawet gdyby to było szczerze. Państwo nie potrzebuje się pytać o to, czy ktoś chce czy nie chce solidaryzować się z narodem polskim w obronie jego granic. Ani też za spełnienie tego obowiązku nikomu nie płaci. Nie mamy powodu cieszyć się z tego żydowskiego sukcesu, gdyż on jest bardzo wątpliwej natury. A zaś wciągnięcie żydostwa w te uroczystości nie nadało im ani większej powagi, ani siły”.

Kącik: „Uśmiechnij się”.

Z „Naprzodu” dowiadujemy się, że w Łodzi, w lokalu „Związku Wolnej Myśli” profesor uniwersytetu warszawskiego, Czarnowski, wygłosił odczyt na temat przy czyn „nawrotu do realizacji w dobie obecnej”.

Ze sprawozdania „Naprzodu” wynika, iż zdaniem prof. Czarnowskiego, nawrót do religii jest prostrą obroną burżuazji przed rewolucją proletariacką.

„Dla jednostek z burżuazji — miał mówić prof. Czarnowski — nawrót ten był niekiedy objawem swoistym, lecz z ekonomicznego punktu widzenia był on dla zagrożonych koniecznością, jedną ze skutecznych form obrony ich stanu posiadania i obrony istniejących form życia gospodarczego. Klasy zagrożone doskonalę zdawały sobie sprawę ze znaczenia działalności aparatu religii dla utrzymania niesferynych mas w spokoju.

W konkluzji — kończy „Naprzód” — prelegent podkreślił znaczenie nawrotu do religii, jako czynnika odbierającego część sił masie pracującej w jej walce klasowej”.

Również krakowski „Naród” tak z kolei pisze o odczycie prof. Czarnowskiego.

„P. Czarnowski okazał się wprawdzie wytrwałym zwolennikiem materializmu diujeowego (potępieniego nawet przez wielu socjalistów), ale kiepskim uczonym i bardzo naiwnym człowiekiem. Jego zdaniem całe odrodzenie religijne — tak bójne w kołach inteligencji francuskiej — jest spowodowane sztucznie przez kapitalistów... Temat do kącika: „Uśmiechnij się”.

T. S. L. w związku z legalnie odbytym w dniu poprzedzającym zajęcia zebraniem oraz fakt niezwołania tegoż mimo prośb ludzi.

Sąd po dłuższej naradzie ogłosił wyrok, skazując 27 włościan na karę więzienia od 1 roku do 3 i pół lat, 10 na karę więzienia od 2 tygodni do 6 miesięcy z zawieszeniem na 3 lata, 16 zaś oskarżonych całkowicie uniewinnił.

W ustnem uzasadnieniu wyroku sąd podkreślił, że przy wymiarze kary wzięto pod uwagę to, iż oskarżonymi nie kierowały niskie pobudki.

75 milionów nowych bonów skarbowych.

W ministerstwie skarbu rozważana jest sprawa wypuszczenia drugiej emisji bonów skarbowych. Emisja ma wynosić znowu 75 milionów złotych i wypuszczona będzie jeszcze w ciągu lata.

Nowi rektorzy.

Minister Oświecenia Publicznego zatwierdził wybór prof. Edwarda Warchałowskiego na rektora Politechniki Warszawskiej. W związku z tem w bieżącym tygodniu odbędą się na Politechnice wybory prorektora.

Dla fachowego szkolenia personelu statków żeglugi rzecznej zamierzone jest zorganizowanie specjalnej szkoły zawodowej. Szkoła marynarki rzecznej powstanie w Płocku

W Kieleckiem.

Policyja polityczna na terenie województwa kieleckiego wpadła na trop rozgałęzionej organizacji wyrotowej, obejmującej nie tylko kieleckie, ale i sąsiednie województwa. Łącznie aresztowano 40 osób.

Wobec niebezpieczeństwa wojny,

zagrożającego Europie ze strony Niemiec, we Francji podnoszą się ostrzegawcze.

Francuska grupa polityczna p. n. partii realistów, której przewodniczącym jest znany pisarz, p. Andre Cheradame, a wiceprzewodniczącymi p. Charles Lallemand, członek Akademii Umiejętności, oraz generał Henrys, były szef armii francuskiej na Wschodzie, wysłała na ręce prezydenta republiki oraz do wszystkich członków Izby Deputowanych i senatu, następujące pismo w sprawie paktu czterech:

— „Partja realistów jest dla ludzi różnych poglądów politycznych, ale zgodnych w obronie ogólnych interesów kraju w sprawach istotnych. Program ten nakłada na nas obowiązek zapretowania jak najwzajemniej przeciw paktowi czterech. Jest rzeczą niepojętą, by rząd republikański podpisał jeszcze, przez ten nowy dowód słabości, wojowniczość, tak już niebezpieczną, dyktaturę Mussoliniego i Hitlera.

Wbrew urzędowym zapewnieniom, pakt ten sprzeczny jest z duchem traktatów, łączących Francję z jej sojusznikami z Europy środkowej, a przeto musi zmniejszyć zaufanie do Francji ze strony Polski, Rumunii, Czechosłowacji i Jugosławii.

Poza tem artykuł 3 paktu czterech zmierza jawnie do rozbrojenia Francji, w warunkach niedorzecznych, wskutek uchwał, powziętych poza konferencją rozbrojoniową w Genewie (t. zw. uchwała 5-ciu mocarstw o równouprawnieniu Niemiec) i to właśnie, gdy Niemcy dalej przeprowadzają w pełnym pośpiechu zbrojenia swe, oddawna rozpoczęte, a tymczasem istnienie silnej Francji jest niezbędnym warunkiem utrzymania pokoju i trak-

Pierwszy etap kolonizacji niemieckiej na Wschodzie.

Jak podaje Elta, w tych dniach zostało niespodziewanie zwolone posiedzenie prezesów wschodniemieckich izb handlowo-przemysłowych. Obradom przewodniczył pełnomocnik partji narodowo-socjalistycznej do spraw gospodarczych na Wschodzie Gregory. Wygłosił od przemówienie, w którym zaznaczył, iż przyszłość Niemiec leży na Wschodzie. Zdaniem jego, położenie gospodarcze Niemiec nie może ulec poprawie, zanim się nie podniesie stan gospodarki na Wschodzie, którego podstawą jest, podobnie jak w całym Niemczech, rolnictwo. Gregory zaznaczył, iż zbyt mało załudnione tereny wschodnie winny być w możliwie przedszym czasie obsadzone przez kolonistów niemieckich — rolników. Wypadnie w związku z tem się wyrzec dotychczasowych metod kolonizacyjnych jako kapitalistycznych i o charakterze prywatnym. Krew rolników niemieckich — oświadczył Gregory — jest największym bogactwem, jakie Niemcy posiadają, to też nie można nią szafo-

Wojna żydowsko-niemiecka.

Dalsze rugowanie lekarzy żydowskich.

Na podstawie rozporządzenia rządu Rzeszy lekarze-żydzi pozabawieni zostali prawa piastowania stanowisk ordynatorów i kierowników prywatnych klinik i szpitali.

Gmina żydowska komunikuje, iż oddaje do dyspozycji wszystkich lekarzy-żydów szpitale i przychodnie gminne w Berlinie oraz istniejące przy nich laboratoria, którym lekarze mogą się posługiwać dla celów swej prywatnej praktyki.

Magistrat m. Berlina pozabawił lekarzy-żydów prawa korzystania ze szpitali miejskich dla celów praktyki prywatnej.

Magistrat m. Berlina zakazał miejskim kasom chorych i innym instytucjom zdrowotnym kierowanie do szpitali żydowskich pacjentów-żydów, którzy korzystają z zapomóg miejskich. Dotychczas zakaz ten odnosił się wyłącznie do pacjentów aryjskich. (ZAT).

Likwidacja notarjuszy-żydów.

Zyd. Ag. Tel. donosi z Berlina, że pruskie ministerstwo sprawiedliwości ogłosiło dalszą listę notarjuszy, którzy ostatecznie utracili prawo praktyki. Lista obejmująca przeszło 70 nazwisk, opatrzona jest w uwagę, że powodem utraty praw notarialnych wymienionych w liście osób jest ich pochodzenie żydowskie.

Wiadomość ta jest najlepszym świadectwem tego, jak zażydzenie było sądownictwo niemieckie.

Ciekawe ostrzeżenie.

„Komórka narodowych socjalistów” przy koncernie kinowym Hugenberga „Ufa” wydała ostrzeżenie pod adresem urzędników koncernu, że urzędnikom, którzy będą utrzymywały stosunki z mężczyznami-żydami będą wypalone na czole inicjały „J. H.”, co ma znaczyć „Judenhure”.

SZKICE I OBRAZKI.

RZECZY NIEPRAWDOPODOBNE.

Zadrażały wszystkie wędzone łądry, morze spochmurniało, a niebo zdawało się grozić jakimś żywiołem, takim jednym z nastrojniejszych, gdy w czerwcu roku pańskiego 33, z dziewiętnastu setkami naprzędzie, ukazałem się na polskiej plaży, w bardzo ładnym kostiumie marynarskim, udając angielskiego lorda.

Wszystkie żydki białostockie i łódzkie, które od czasów panowania Adolfa pięknego w Niemczech, nie jeżdżą do Zoppot, ale do Gdyni, zamokowały wzięcznie wargami, robiąc takie mniej więcej uwagi:

— Patrzaj Bożenka kto tam idzie? Kto?

— Jakisz wilczura morski od ucha do ucha.

— Powiadał Moniek, że to ten młody Carnegie.

— Albo Princ ul de Wales.

— Un wygląda na sam Goering.

— Ty wpułj te slowo, ty.

Chodziłem tedy, Nelsona na brzegu udając w chwale i podziwie, podziwie tym większym, że uchodząc za Carnegie miałem w kieszeni złotych piętnaście i groszy siedem. Ale nie habit stanowi o powołaniu misnem (nie noszę habitu, a duszę mam ascety) i nie pieniądze stanowi o exterieurze milionera.

Zachwył jednak ludów Izraela, które zamieniły morze Czerwone na Baltyk polski (morze Czerwone to żydy jeszcze jakoś bardzo sprytnie przeszli, ale granicy polsko-gdańskie nie przejdą za żadne skarby świata) zamienił się w entuzjazm gdy ujrano mnie raz na autentycznym statku morskim.

Pomyślałem sobie bowiem, ha! raz kozie śmierć, pusta butelka także pływ, czegoż bym nie miał popłynąć ja. Mina pewna i białe marynarskie spodnie zrobiły swoje.

Na statek przyjęto mnie wielce serdecznie, a jakis poczwina, autentyczny kapitan marynarki tytułować mnie zaczął nawet „panie poruczniku” gdyż zdawało mu się, że widział mnie kiedyś na Sumatrze (I) jako flagowego lejtnanta Paragwajskiej (II) floty. Biedak ten widział na wyspie tej goryla i dlatego mu się wszystko w głowie pomieszało.

Ryknięły balwany (wodne, a nie na statku), zawarczała śruba, jak ptak zakwiliła dusza moja, którą choroba morska opanowała i która dla wygody usiadła sobie na moim ramieniu.

Statek wyruszył w wielką podróż okrażając morską (12 kilometrów wzdłuż wybrzeża, od ładu na dwa węzły morskie odległego).

Dla uczciwego jednak Polaka, któremu jeno koń za godny sposób lokomocji służył i służy (zawsze lepiej to dorozka niż Arbonem) podróż taka, to wyprawa, wobec której eskapada takiego bubka jak Vasco de Gama — to pies.

Opiaram się o barjerę, ręką robię daszek nad okiem i spoglądam w dal morską.

Czy to spokojne morze panie admirał? (I) — pyła mnie jeden anioł w różowej spódnicy. (Trzeba mieć taką ładną pewną gębę jak ja, by go za admirała wzięto).

Padła odpowiedź wide Conrad-Korzeniowski „Tajfun” strona 126:

Gdy ostatnio na rozwiniętych żaglach przy lekkiej mrozie przepływał przyłudek Dobrej Nadziei, i było również tak spokojnie, zaś za dwie godziny wpadliśmy w oko cyklonu i zniosło nam kambuz koka.

Anioł zbladł i jego sukienka także.

— Ale pan mnie uratuje?

— Najpierw ratuje się dzieci.

— I ja jeszcze nie jestem pełnoletnią.

Wszystko jest względne mówi znany izraelita Einstein.

Dziwaczko to przypięło się do mnie jak polip do dna okrętu i chciało nawet stawić kolację, ale bydlak okręt za przędko do brzegu dopłynął.

Morze, morze... takie piękne, bo wolne takie bez horyzontów i granic jak marzenie optymisty. Byłoby jeszcze piękniejsze gdyby nie nasycało solą swoją rachunków pensjonatów i restauracji nadmorskich, byłoby oceanem rozkoszy gdyby nie te żydki w zielonych okularach na nosie, rozkoszenie pluskające się o dwa centymetry od brzegu.

Jeszcze będę o tobie pisał w „szkicach i obrazkach” polskie morze w dalszym ciągu mych wspomnień podróży, jako „figielnik” niepoważny, jako Polak co ciężko ukochał i jako statysta (17).

Narazie mówię Ci adieu... na dziś.

Zęgałem cię dumny z posiadania ciebie, dumny odkryciem żydów, co mnie za admirała miały, według słów Sienkiewicza na odjeździe z mną wolejąc:

„Ten ci to jest, który najwięcej dokazywał i sławę molojecką po wielki posiadł”.

Nie widziałysy poczwie żydowiny mego lęku w pierwszej podróży.

M. Junosza.

Oczyszczony z zarzutów.

Rada wydziału prawnego uniwersytetu warszawskiego, rozpatrywała sprawę pobierania opłat za colloquia od studentów prawa. Opłaty pobrane przez prof. prawa handlowego Jana Namikiewicza, po skontrolowaniu ksiąg jego seminarjum, jak się okazało, były uiszczane za uprzednią zgodą studentów na rzecz seminarjum. Wobec przedstawienia dokładnych pokwitowań z poboru tych opłat i zwrócenia ich studentom, rada wydziałowa uznała postępowanie prof. Namikiewicza za całkowicie usprawiedliwione.

KRONIKA

TEATR MYJSKIE. LETNI.

„Żywa Maska” Ludwika Pirandello. — Występy Reduty z Junosza-Stepowskim.

Pirandello znakomity dramaturg współczesnych Włoch to może jedyny pisarz ostatniej doby, który stwarza zagadnienia psychologiczne zupełnie niezwykłe, oświetla je pod najmniej oczekiwanym kątem widzenia, a rozwiązuje w sposób nie z przeciętnością i szablone, nie mający wspólnego. Dlatego zaciekawia, podnieca wyobraźnię, denerwuje a zawsze zmusza do refleksji, do zastanawiania się nad skomplikowaną zagadką, jaką jest budowa ludzkiej duszy, to tak nieszczęśliwie w ziemskiej wędrówce związane z ciałem źródło wszelkich możliwości, doprowadzając niemal do lekkiego zajrzenia w tę często nieprzeziębioną, mroczną głąb, mającą wpływ tak przemożny na losy człowieka. Tak niezwykłą w koncepcji jest Pirandello tragiczna walka o wcielenie wizji autora, szukanego przez „sześć postaci sceniczną”, taka wstrząsająca sztuka: „Tak, jak wam się wydaje”, taką wystawioną przedzworaj przez objazdową grupę Reduty „Żywa Maska” (Henryk IV) wystawioną już w Wilnie w Reducie w roku bodajże 1928.

W dramacie tym wprowadza autor widza w świat mało mu znany, w świat, jaki buduje sobie człowiek obłąkany i rozwija w nim problem stosunku do niego ludzi t. zw. normalnych.

Wprawdzie, od I-go już aktu człowiek ten, z arystokratycznych sfer włoskich, nie jest już obłąkanym; od ósmiu lat ma jasne, pełne poczucie swych władz umysłowych, lecz nie wie o tem ani widzi na widowni, ani otoczenie „warjata” na scenie usiłujące go uleczyć. Rzekomy warjat, którego uzdrowienie przyszło cicho i niepostrzeżenie, dobrowolnie zachowuje maskę obłąkacza i drwi z beznadziejnego pajaca — życia, ze złych błaznów — ludzi, bo dwa naciągane lat obłąkania, z bliskich mu i drogiego niegdyś, uczyniło ludzi obcych, których kłamliwe maski wstręt w nim budzą, a stracona bezpowrotnie młodość jest dlań źródłem nieuleczalnego cierpienia duszy. Dwanaście lat trwał obłąd — lecz po przebudzeniu do życia wrócić już nie może — bo niema do czego — jest spóźniony. Woli więc być dalej warjatem i złośliwym reżyserem komedii, którą aktorami są ci „normalni”, „zdrowi”.

Dramat, dzięki w nim udziałowi Junosza-Stepowskiego w roli tytułowej, nosił te niezwykłe cechy sztuki, jakie wybitna jednostka wywiera na swe otoczenie. Ale mimo, że gra J. Stepowskiego owołała postać rzekomego Henryka IV grozą i tragizmem, czuło się, że wielki ten, jedyny może po Solskim tragiczny współczesny polski, nie dał jeszcze z siebie wszystkiego co dać mógł. Nie wypowiedział się do dna.

P. Zielińska, poważna siła artystyczna Reduty, straciła już wiele z walorów, które ją przdestynowały do odtwarzania postaci w stylu hrabiny Spina, przez co sylwetka kobiety, która tak duży wpływ wywarła na losy obłąkanego, straciła na wyrazistości i sile.

W roli barona Belcredi wyróżnił się bardzo dodatnio p. A. Dąbrowski.

Z pośród czterech młodych „tajnych radców” jedynie p. L. Rymasz miał coś do powiedzenia i umiał to powiedzieć.

Nazwisko Junosza-Stepowskiego — było tym magnesem, który ściągnął publiczność do Teatru Letniego, wypelniając go prawie do ostatniego miejsca.

Pilawa.

Sala do wynajęcia
na odczyty i zebrania
Orzeszkowej 11
od 11—3 i od 6—8 wiecz.

WYPADKI.

— **Samobójstwo z nędzy.** W dniu 2 bm. Ciesław Adam (Kolejowa 15), lat 62, popełnił samobójstwo przez powieszenie się. Przyczyną samobójstwa — złe warunki materialne. Zwłoki zabezpieczono do decyzji władz prokuratorskich.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem w celach samobójczych zatrąta się 15-pastykami bromu niejaka W. Szyzłówna, 19 lat. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz. Powodów zatrucia nie zdołano narazie ustalić. Policja prowadzi dochodzenie.

— **Zemsta z głodu.** Wczoraj na chodniku ul. 3-go Maja 27-letnia więźniarka Helena Sienkiewiczówna, mieszkanka Gierwiat, zemsta z głodu. Ulokowano ją w szpitalu żydowskim.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem w celach samobójczych zatrąta się 15-pastykami bromu niejaka W. Szyzłówna, 19 lat. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz. Powodów zatrucia nie zdołano narazie ustalić. Policja prowadzi dochodzenie.

— **Zemsta z głodu.** Wczoraj na chodniku ul. 3-go Maja 27-letnia więźniarka Helena Sienkiewiczówna, mieszkanka Gierwiat, zemsta z głodu. Ulokowano ją w szpitalu żydowskim.

— **Samobójstwo.** Wczoraj wieczorem w celach samobójczych zatrąta się 15-pastykami bromu niejaka W. Szyzłówna, 19 lat. Pogotowie Ratunkowe przewiozło ją do szpitala Sawicz. Powodów zatrucia nie zdołano narazie ustalić. Policja prowadzi dochodzenie.

— **Zemsta z głodu.** Wczoraj na chodniku ul. 3-go Maja 27-letnia więźniarka Helena Sienkiewiczówna, mieszkanka Gierwiat, zemsta z głodu. Ulokowano ją w szpitalu żydowskim.

Co widział angielski dziennikarz w wężeniach niemieckich.

Głosnym echem odbiło się przed kilku tygodniami uwięzienie przez polityczną policję hitlerowską, berlińskiego korespondenta szeregu pism angielskich, Geoffreya Fräsera, za podawanie do prasy angielskiej wiadomości o bestjałskim znęcaniu się szturmowców hitlerowskich nad żydami. Fräser, oskarżony o szerzenie fałszywych wiadomości i o szpiegostwo, przesiedział w więzieniu 39 dni. I gdyby nie interwencja rządu angielskiego, pozostałby do dziś dnia za kratkami.

Wydotawstawi się z pod troskliwej opieki brunatnych siepaczy, Fräser, w serji rewelacyjnych artykułów, zamieszczonych w paryskim „Intransigeant”, opisał swoje przygody.

Dziennikarza angielskiego aresztowano w nocy z 4 na 5-ty kwiecień, w chwili gdy chciał przekroczyć próg swego mieszkania. Przed drzwiami czekała na Fräsera 4-ch policjantów, 4-ch szturmowców hitlerowskich i komisarz policji politycznej.

„Posadzamy pana o rozmyślnie rozpowszechnianie fałszywych wiadomości o wypadkach, które rozegrały się ostatnio w naszym kraju. Chcemy więc przeprowadzić rewizję w pańskim mieszkaniu” — oświadczył Fräserowi komisarz policji.

Rewizja trwała przez dwie godziny. Przeszukano wszystkie szafy, szuflady, walizki, przejrano każdą książkę w bibliotece. Za najbardziej obciążający materiał uznano listy matki dziennikarza, pisane po francusku oraz biuletyn prasowy niemieckiej partii komunistycznej, rozsyłany do wszystkich korespondentów zagranicznych. Poza tem szturmowcy, ku swej wielkiej satysfakcji, znaleźli u oskarżonego zapas nabożów rewolwerowych. Rewizja była tak dokładna, że z szuflady biurka ulotniło się 200 mr. Gdy Fräser chciał zaprotestować przeciwko temu nieco dziwnym metodom, jeden ze szturmowców szepnął mu dyskretnie, że jeśli w komisariacie policji przemilczy o kradzieży, o ze swej strony nie doniesie o znalezieniu nabożów.

Długo musiał Fräser prosić rezydentów, aby pozwolili mu ulżyć spis skonfiskowanych papierów. Spis ten oddał mu w czasie śledztwa nieocenione usługi, gdyż dzięki niemu nie udało się hitlerowcom podziurzyć żadnych kompromitujących papierów do znalezionej u Fräsera materjału.

O godzinie 5-ej nad ranem zaprowadzono Fräsera na posterunek policji, gdzie przez dwie godziny czekał na przesłuchanie, przy akompaniamencie najordynarniejszych wymysłów, jakimi obrzucali go policjanci.

Z posterunku przeprowadzono go do prefektury policji przy Aleksanderplatz. Tam, przez pięć godzin odsyłano go od jednego komisarza do drugiego, a każdy z nich zadawał mu, jak twierdzi Fräser, idiotyczne i bezsensowne pytania. Z kolei, pod eskortą trzech szturmowców, odtransportowano Fräsera do „Domu Horsta Wessela”, gdzie Hitler za instalował swą policję polityczną. Tam przesłuchanie trwało pełne cztery godziny.

Czwartego dnia po aresztowaniu, Fräser został wezwany przez sędziego śledczego, który oświadczył mu, że oskarżony jest o: szerzenie fałszywych informacji, popełnienie zdrady stanu i szpiegostwo wojskowe. Uprzejmy sędzia dodał przytem, że w najlepszym wypadku Fräsera czeka pięć lat ciężkich robót. Narazie umieszczony będzie w więzieniu Moabickim, dopóki nie stanie przed Sądem Rzeszy w Lipsku.

Nie były to różowe perspektywy. Każdy bowiem, kto choć trochę zna drogi, po których kroczy sprawiedliwość niemiecka, dobrze wie, że z przed sądu lipskiego idzie się zawsze na dłuższy pobyt do więzienia. Szpiegostwo zaś zarzucono Fräserowi tylko dlatego, aby stworzyć pretekst do prowadzenia obrad sądu przy drzwiach zamkniętych.

A więc wędrówka Fräsera po więzieniach berlińskich nie zbliżała się ku końcowi. Z kolei Anglik zapoznał się z celami więzienia Moabickiego.

Widząc, że nie uda mu się uniknąć procesu, Fräser powierzył swą sprawę adwokatowi. Nie łatwym jest dla więźnia politycznego znaleźć sobie obrońcę. Zaden bowiem z adwokatów nie może podjąć się obrony oskarżonego o przestępstwo polityczne bez specjalnego pozwolenia prokuratora Rzeszy w Lipsku. Pozwolenie to przyszanowane jest tylko ograniczonej liczbie adwokatów, którzy, będąc pewnego rodzaju monopolistami, biorą od swych klientów bójkoskie honoraria. Adwokat Fräsera zgodził się na prowadzenie sprawy, dopiero po otrzymaniu skromnego zadatku w sumie... tysiąca marek.

Więźniowie, którzy nie mogą opłacać tak kosztownych adwokatów — dostają obrońcę z urzędu.

Rola tych obrońców świeżo upieczonych adwokatów „brunatnych przekonań” ogranicza się na wypowiedzeniu słowa „amen” po mowie prokuratora.

Adwokat Fräsera nie uczynił najmniejszego nawet wysiłku, aby przyspieszyć uwolnienie swego klienta.

W międzyczasie zresztą sprawa Fräsera przybrała zupełnie odmienny obrót. Sędzia śledczy przyznał, że oskarżenie dziennikarza o zdradę stanu i szpiegostwo było najzupełniej bezpodstawne. Fräser miał więc odpowiadać jedynie za opublikowanie fałszywych wiadomości.

Pewnego dnia nim zaprowadzono go na przesłuchanie do sędziego śledczego zamknięto Fräsera w jednej celi z pewnym młodym komunistą. Aby skrócić długie chwile oczekiwania na przesłuchanie u pana i władcy więźniów z Moabitu, komunistka opowiadała Fräserowi o torturach, jakim hitlerowcy poddają aresztowanych, aby wydobyc od nich zeznania.

Hitlerowska „Izba tortur” mieści się w dawnej głównej kwatery berlińskich brunatnych koszuł. W tym ponurym pokoju, w którego ścianach rozegrały się w ciągu ostatnich miesięcy setki krwawych tragedji, „badano” niedawnego jednego z członków partji komunistycznej, od którego chciano wydobyc adres składu broni, znajdującego się w okolicach Berlina. Nieszczęśliwca chłostano, przypiekano rozpalonym żelazem. Wreszcie torturowany skapitulował. Będzie zeznał, lecz żąda chwili wypoczynku. Niech mu dadzą odetchnąć świeżym powietrzem. Zniesiono go do okna. Ostatnim wysiłkiem komunistka wyrwał się z rąk oprawców i wyskoczył oknem.

Po wycofaniu zarzutów szpiegostwa, skierowanych przeciw Fräserowi, sprawa wypuszczenia dziennikarza na wolność zyskała pewne widoki powodzenia. Był to wynik presji wywieranej przez rząd angielski. Wreszcie 13-go maja zawiadomiono Fräsera, że umorzono dochodzenie przeciwko niemu.

Oznaczało to uwolnienie dziennikarza. Jednocześnie zażądano kategorycznie, aby Fräser jaknajprędzej opuścił granice Rzeszy.

Do Sądu Okręgowego wpłynęła sprawa inż. Bosiackiej, oskarżonej o prowadzenie akcji szpiegowskiej na rzecz jednego z państw walczącej.

W dobie ciężkiego kryzysu „sprytni” ludzie wynajdują różne źródła dochodu. Z takiego źródła począł czerpać Ignacy Wasilewski, który nad rzeką Wilją przy Brzegu Antokolskim urządził coś w rodzaju prywatnej stacji wiolarskiej. Wasilewski ustawił nad brzegiem kilka kajaków i począł werbować służbę pomocniczą i stróżów nocnych, pobierając od każdego z nowozaangażowanych pracowników kaucje w wysokości od 50 gr. do 400 zł.

Chętnych do pracy znalazło się wielu i to z kaucjami. Sprytny „przedsiębiorca” zdołał pobrać kaucje od kilkunastu osób, które to pieniądze przywłaszczył sobie.

Do policji zgłosił się szereg osób, między innymi: Jan Mackiewicz, który złożył kaucję w wysokości 400 zł.; Józef Zdanowski (Zawalna 21) 200 zł.; Jan Wołajko

państw ościennych. Rozprawa przeciwko Bosiackiej odbędzie się najprawdopodobniej w jesieni roku bieżącego.

Proces szpiegowski.

Sprytny przedsiębiorca.

KRONIKA POLICYJNA.

— **Postrelzenie rzeźmiewszka.** Wczoraj przy ul. Włodociajowej wywiadowca policji śledczej zauważył grupę podejrzanych osobników, którzy na widok policjanta usiłowali zbiec. Na wezwanie „stad!” osobnicy rzucili się do ucieczki. Ponieważ wśród podejrzanych znajdował się jeden z poszukiwanych bandytów, za mordstwo i napad, policjant oddał strzały na postrach, a następnie w kierunku uciekających. Jedną z kul zraniła w udo Antoniego Chodźkę, lat 20, którego wezwane Pogotowie Ratunkowe przewiozło do szpitala żydowskiego. Za zbiegłym bandytą zarządzono pościg.

— **Obława.** Wczoraj w ciągu obławy zatrzymano w Wilnie kilkunastu złodziei, których osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji władz śledczych.

Czynny opór przeciwko sekwestrowi koni.

„Kurier Zachodni” (z dn. 1.VII donosi:

Dwór w Wierchowinie, gm. Cianowice był widownią charakterystycznej sceny. Do majątku tego, będącego własnością p. Wł. Słizowskiego przybył w dniu 27 czerwca w towarzystwie posterunkowego sekwestratora p. Tylec z urzędu skarbowego z Olkusza, celem zajęcia koni na pokrycie zaległych podatków skarbowych w wysokości około 500 zł.

P. Słizowski wraz z bratem i służbą dworską stawili czynny opór przybyłym, nie pozwalając na wywiedzenie koni ze stajni. Wobec przewagi, sekwestrator zażądał pomocy z posterunku. Na widok zbliżającej się furmanki z 3 posterunkowymi, właściciel

majątku zwołał wszystkich służbę, która stanęła w drzwiach stajni i otoczyła zabudowania, mając przygotowane koły, widły i inne narzędzia dla ew. użytku. Słizowski uzbrojony w rewolwer stanął w pozycji obronnej w pewnym oddaleniu i w najwyższym zdenerwowaniu zapowiedział użycie broni w razie sekwestru koni.

W tym czasie zbliżającego się sekwestratora dopadł jeden z fornalni i uderzył pięcią w pierś.

Widząc w najwyższym stopniu zdenerwowanie właściciela majątku i groźną postawę służby, oraz rozpacze błagania żony p. Słizowskiego o zaniechanie rekwizycji, od czynności rekwizycyjnych narazie odstąpiono.

Melioracje w puszczy Augustowskiej

Oprócz robót, prowadzonych dotychczas osuszania Piąszczyzny, ostatnio zwrócono również uwagę na nieużytki Puszczy Augustowskiej. Puszczą tą, zwłaszcza w południowej swej części, jako więcej zniszczonej, posiada dość znaczną „łódź łąk i bagien. Tereny te pod względem gospodarczym nie są należycie wykorzystane, jakkolwiek przedstawiają bardzo znaczne wartości.

Wobec braku środków prace melioracyjne musiały być odsu-

Z prasy litewskiej.

Z jakiej strony grozi Litwie niebezpieczeństwo.

Niejednokrotnie już organ ludowców „Liet. Žinios” podnosił w artykułach redakcyjnych niebezpieczeństwo zagrażające Litwie i innym państwom bałtyckim ze strony hitlerowskich Niemiec. Na tem tle między „Liet. Žinios” a urzędowym „Liet. Aidasem” doszło do gwałtownej polemiki, podczas której organ ludowców spotkał się z zarzutem, iż wyolbrzymia niebezpieczeństwo niemieckie, okazując w ten sposób karygodny brak zrównowagi.

Obecnie „L. Z.”, nawiązując do niedawnego wystąpienia Rosenberga w sprawie „zblżenia niemiecko - bałkańskiego”, powraca znów do tegoż tematu.

Zagadnienie niebezpieczeństwa niemieckiego — czytamy w piśmie — jest aktualne nie tylko dla organów ludowców litewskich, wzbudza ono również żywe zainteresowanie w Z. S. S. R., Polsce, a ostatnio nawet w parlamencie angielskim zainteresowano się losem państw bałtyckich. Jedynie „Liet. Aidas” stanowi w tym względzie wyjątek.

Podczas gdy urzędówka — ironizuje „L. Z.” — usiłuje usprawiedliwić memoriał w sprawie kolonizacji niemieckiej państw bałtyckich i Rosji, gdy dowodzi, że te żądania są jedynie „igraszką” — przychodzi w sukurs „głośny baron bałtycki” Rosenberg. Wywody rzeczoznawcy ministerstwa spraw zagranicznych Rzeszy odpowiadają wynurzeniom Hitlera w jego książce „Mein Kampf”. Nie inaczej też powyższe kroki narodowych socjalistów, są komentowane w Rosji sow. i Polsce.

Społeczeństwo litewskie — kontynuuje pismo — winno również wiedzieć, z jakiej strony grozi Litwie niebezpieczeństwo. Jedynie „L. A.” może sobie pozwolić na podkpinianie i zmyślanie rozmijających się z rzeczywistością hipotez, aby tylko usprawiedliwić imperializm hitlerowski. Nie wiemy dlaczego tak czyni, jedno wszakże jest pewnym, iż usprawiedliwienie „czynów” hitlerowskich jest szkodliwe dla Litwy, co wypływa chociażby z faktu, jaki zaszedł niedawno w Lubecie, kiedy hitlerowiec kląpkiwdzi Konrad złożył zdradzieckie oświadczenie, iż „Niemcy odzyskują utracone tereny i jeszcze coś ponadto”. Czyż nie jest jasnym, że w skład tych „utraconych terenów” wchodzi również Mała Litwa?

— **Zgon dziecka w Sokółce.** Onegdaj zmarł w Sokółce ks. dziekan Antoni Bokszczyński.

Z MIASTA.

— **Wzniesienie prac konserwatorskich przy Bazylice wileńskiej.** Firma „M. Lempicki S. A.”, której powierzono roboty restauracyjno-konserwatorskie w Bazylice wileńskiej, przystąpiła obecnie do sprawdzania niezbędnych do wykonania tych robót narzędzi. W pierwszym rzędzie sprowadzone zostaną nowe komplety przyrządów wiertniczych, gdyż ilość pali, za pomocą których zabezpieczenie będą zagrożone części Katedry, jest obecnie większa, aniżeli przy pierwszej serji robót.

— **Zarządzenie, które nie przetrwało 12 godzin.** Wczoraj, w godzinach rannych, prawie na wszystkich przystankach autobusu sowych, zwłaszcza na linii 3 jej obserwować można było tłumy pasażerów daremnie usiłujących dostać się do autobusów. Konkudktorzy jednak nie przyjmowali nikogo na t. zw. miejsca stojące. Spowodowało to, że wielu urzędników spieszących do biura spóźniło się do urzędowania. Dopiero później wyjaśniło się, że na skutek zarządzenia Starostwa Grodzkiego zabroniono konkudktorom przyjmowanie więcej pasażerów, niż jest w autobusie siedzących miejsc. Zarządzenie to wywołało wielkie rozgoryczenie wśród pasażerów, którzy jadąc z peryferji miasta często musieli czekać na autobus zgórą godzinę. Ze względu na liczne zażalenia i skargi w godzinach południowych zarządzenie starostwa zostało odwołane i autobusy szły już przepelnione.

— **Spadek poziomu wody w Wilji.** Wskutek ostatnich pogodnych dni poziom wody na Wilji opadł o blisko 30 centymetrów.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Remont Ratusza.** W polowie b. m. magistrat zamierza przystąpić do kapitalnego remontu gmachu Ratusza przy ul. Wielkiej. Po odremontowaniu lokalu Magistrat zamierza przenieść t. zw. salę miejską, którą obecnie magistrat wydzierżawia przy ulicy Końskiej.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Najbliższe skutki nowej ustawy samorządowej.** Z dniem 13 b. m. wchodzi, jak wiadomo, w życie nowa ustawa samorządowa. W związku z tem nie od rzeczy będzie wyjaśnić, że na podstawie tej ustawy zarówno ławnik, jak i radny tracą mandat, o ile bez usprawiedliwienia opuszczą kolejno trzy posiedzenia.

Ta sama ustawa nadzór nad biurami i przedsiębiorstwami miejskimi oddaje bezpośrednio w ręce prezydenta miasta. Stałymi organami kontroli pozostają nadal Komisje rewizyjne Rady Miejskiej. Wreszcie nowa ustawa mówi, że w posiedzeniach magistratu mogą brać udział przedstawiciele władz nadzorczych.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Przerwa w komunikacji skutkiem podmycia toru.** W ostatnich dniach silne ulewne spowodowały wezbranie rzek w powiecie Postawskim. Rzeczka Komajka, przepływająca w okolicach Hoducznob, nieopodal linii kolejowej Podbrodzie—Królewszczyzna, również wezbrała. Wysoki stan wody sięgał torowiska kolejowego na 66,3 km. między stacjami Łyntupy—Hoducznob. Miejsce to było od kilku dni strzeżone przez straż kolejową a pociągi przepusz-

JAKA DZIŚ BĘDZIE POGODA?

Pogoda słoneczna o zachmurzeniu umiarkowanym, ze skłonnością do burz i przelotnych deszczów. Nieco chłodniej. Slabe lub umiarkowane wiatry zachodnie lub północno zachodnie.

DYZURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następn. apteki: Apteka Miejska (ul. Wileńska 23), Chomiczewskiego (ul. W. Pohulanka 19), Chrościckiego (ul. Ostrobramska 24), Filomowicza i Maciejewicza (ul. Wielka 29) oraz wszystkie na przedmieściach, prócz Szpisztek.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

— **Nowy cmentarz grzebalny przy parafji Niepokalanej Pożycia N. M. P. w Wilnie.** Najbardziej odległe dzielnice w Wilnie—Zwierzyńiec i Soltaniszki —musiały przez całe miasto aż 7 km. prowadzić nieboszczyków na Rosse lub inne cmentarze. Obecnie za staraniem parafjan i miejscowych księży zakupiono około 4 i pół ha ziemi pod cmentarz w dogodnym i pięknym miejscu dla tej, jak i sąsiednich parafji.

Mimo ofiarności miejscowego społeczeństwa trudno jest w obecnym kryzysie zebrać odpowiednią sumę na wykupienie tej ziemi. To też Komitet parafjalny na czele z ks. Józefem Kowalczykiem gorąco prosi miejscowe i powiatowe społeczeństwo o poparcie tak ważnej i zbożnej sprawy. Adres przysyłania ofiar—ks. Józef Kowalczyk, ul. Soltaniska 17, Wilno.

NEKROLOGIA.

— **Zgon dziecka w Sokółce.** Onegdaj zmarł w Sokółce ks. dziekan Antoni Bokszczyński.

Z MIASTA.

— **Wzniesienie prac konserwatorskich przy Bazylice wileńskiej.** Firma „M. Lempicki S. A.”, której powierzono roboty restauracyjno-konserwatorskie w Bazylice wileńskiej, przystąpiła obecnie do sprawdzania niezbędnych do wykonania tych robót narzędzi. W pierwszym rzędzie sprowadzone zostaną nowe komplety przyrządów wiertniczych, gdyż ilość pali, za pomocą których zabezpieczenie będą zagrożone części Katedry, jest obecnie większa, aniżeli przy pierwszej serji robót.

— **Zarządzenie, które nie przetrwało 12 godzin.** Wczoraj, w godzinach rannych, prawie na wszystkich przystankach autobusu sowych, zwłaszcza na linii 3 jej obserwować można było tłumy pasażerów daremnie usiłujących dostać się do autobusów. Konkudktorzy jednak nie przyjmowali nikogo na t. zw. miejsca stojące. Spowodowało to, że wielu urzędników spieszących do biura spóźniło się do urzędowania. Dopiero później wyjaśniło się, że na skutek zarządzenia Starostwa Grodzkiego zabroniono konkudktorom przyjmowanie więcej pasażerów, niż jest w autobusie siedzących miejsc. Zarządzenie to wywołało wielkie rozgoryczenie wśród pasażerów, którzy jadąc z peryferji miasta często musieli czekać na autobus zgórą godzinę. Ze względu na liczne zażalenia i skargi w godzinach południowych zarządzenie starostwa zostało odwołane i autobusy szły już przepelnione.

— **Spadek poziomu wody w Wilji.** Wskutek ostatnich pogodnych dni poziom wody na Wilji opadł o blisko 30 centymetrów.

SPRAWY MIEJSKIE.

— **Remont Ratusza.** W polowie b. m. magistrat zamierza przystąpić do kapitalnego remontu gmachu Ratusza przy ul. Wielkiej. Po odremontowaniu lokalu Magistrat zamierza przenieść t. zw. salę miejską, którą obecnie magistrat wydzierżawia przy ulicy Końskiej.

SPRAWY SAMORZĄDOWE.

— **Najbliższe skutki nowej ustawy samorządowej.** Z dniem 13 b. m. wchodzi, jak wiadomo, w życie nowa ustawa samorządowa. W związku z tem nie od rzeczy będzie wyjaśnić, że na podstawie tej ustawy zarówno ławnik, jak i radny tracą mandat, o ile bez usprawiedliwienia opuszczą kolejno trzy posiedzenia.

Ta sama ustawa nadzór nad biurami i przedsiębiorstwami miejskimi oddaje bezpośrednio w ręce prezydenta miasta. Stałymi organami kontroli pozostają nadal Komisje rewizyjne Rady Miejskiej. Wreszcie nowa ustawa mówi, że w posiedzeniach magistratu mogą brać udział przedstawiciele władz nadzorczych.

SPRAWY KOLEJOWE.

— **Przerwa w komunikacji skutkiem podmycia toru.** W ostatnich dniach silne ulewne spowodowały wezbranie rzek w powiecie Postawskim. Rzeczka Komajka, przepływająca w okolicach Hoducznob, nieopodal linii kolejowej Podbrodzie—Królewszczyzna, również wezbrała. Wysoki stan wody sięgał torowiska kolejowego na 66,3 km. między stacjami Łyntupy—Hoducznob. Miejsce to było od kilku dni strzeżone przez straż kolejową a pociągi przepusz-

czano z zachowaniem zupełnej ostrożności.

Onegdaj wody w Komajce zaczęły opadać, a w zamoczonej skarpie torowiska, zastrzeżonej około 50-ciu metrów, przewidziano pęknięcia wzdłuż toru, wskazujące na rozpoczęcie osuwania się zamoczonej skarpy.

Przy takich okolicznościach, nie mając pełnej pewności bezpieczeństwa ruchu, pociągi osobowe zatrzymane były na najbliższych stacjach do czasu przeprowadzenia koniecznej naprawy torowiska.

Po dokonanej naprawie — co trwało 4 godziny — ruch został wznowiony.

SPRAWY SZKOLNE.

— **Egzaminy państwowe na nauczycieli szkół średnich (nowego typu) w okresie egzaminacyjnym jesiennym b. r.** rozpoczęła się dnia 3 października b. r. Kandydaci dopuszczeni do egzaminu w myśl § 12 rozp. Min. W. R. i O. P. z dnia 9 października 1924 r. Dz. Urzęd. Nr. 18 poz. 185, którzy pragną przystąpić doń w tym okresie, winni zgłosić się pisemnie do Komisji egzaminacyjnej w terminie do 16 września b. r., składając jednocześnie opłatę 75 zł.

Rozkład i terminy egzaminów będą podane do wiadomości interesowanych drogą ogłoszenia w lokalu Komisji egzaminacyjnej, Uniwersytet, ul. Uniwersytecka 3, II p.

— **Dzieci gdańskie w Wilnie.** Magistrat wysłał obecnie na kolonie letnie w Leoniskach o 50 dzieci więcej, niż to było zaprojektowane. Ogółem na kolonie wyjechało w drugim turnu się 350 dzieci, w tej liczbie kilkanaścioro z Gdańska. Dzieci gdańskie przybyły wczoraj do Wilna i na koszt gminy W. Wilna spędzą ferie letnie w Leoniskach.

— **Państwową Średnią Szkołą Ogrodniczą** ukończyli następujące osoby: Alperowicz Noach, Barnett Henryk, Bartoszewicz Stanisław, Bogdziejew Wikłt., Borysiewicz Jan, Brzozowski Jerzy, Cichanowicz Bronisław, Cudzanowski Arnold, Eljaszewicz Aleksander, Greje Napoleon, Gulewicz Władysław, Hłaško Leon, Kamiński Michał, Korczyński Antoni, Kosmowski Konstanty, Kozłowski Mieczysław, Krasodomski Stanisław, Królikowski Bohdan, Mozołowski Władysław, Petrulewicz Stanisław, Samecki Rudolf, Sawicz Wacław, Stankiewicz Antoni, Sylwestrak Władysław, Szymkiewicz Adolf, Wasilewski Alfred, Wasilewski Zygmunt, Wieczorek Stanisław, Wojcieszonek Edward, Zaborski Władysław, Zaborski Tadeusz, Zaleski Władysław, Zakrzewski Wacław, Zdanowicz Władysław.

ROŻNE.

— **Nawet tu odczuwa się zastój.** Podług opracowanych obecnie danych w ciągu miesiąca maja na terenie województwa wileńskiego zaprotestowano 9700 weksli na sumę 1300000 złotych, w tem na terenie Wilna zaprotestowano 7600 weksli na sumę 1.100.000 złotych.

W stosunku do miesiąca poprzedniego ilość protestowanych weksli nieco spada, co tłumaczy się skurczeniem się obrotów i wzrastającym kryzysem zaufania.

Teatr i muzyka.

— **Teatr Letni w ogrodzie Bernardyńskim.** We wtorek o godz. 8 m. 15 wiecz po raz drugi przedliczna i wiele zabawna komedia „Bez posagu ożenie się nie może”.

— **Komedia muzyczna w ogrodzie Bernardyńskim.** W Teatrze Letnim wędzie wkrótce na afisz przeobrażona komedia muzyczna „Jim i Jilla”, w której wystąpią gościnnie w rolach tytułowych: ulubienica w

Z KRAJU

Zajście w czasie sekwestrowania dobytku.

W czasie przeprowadzania sekwestru za zaległe podatki w Kamierzycy Czartowicza we wsi Prošno, pow. mołodzieżańskiego, przez sekwestrata urzędu skarbowego, brata Czartowicza, Józefa, wszczął awanturę z asystującym podczas egzekucji policjantem. Józef Czartowicz twierdził, że zasiekwestrowana siewczkarnia i sa-

nie należą do niego i muszą być zwolnione od sekwestru, a także i to, że nie chce płacić podatków, przypadających od brata jego, Kamierzycy. Wobec tego, że Józef Czartowicz nie dopuszczał do ładowania siewczkarni na wóz, a policjanta odepchnął od wozu i w dalszym ciągu stawał czynny opór, policjant go aresztował.

Krwawy finał zatargu.

Piotr Milewicz miał stare porachunki z gajowym Wacławem Sawiczem, zamieszkałym w folwarku Czwoice, pow. brasławskiego. Milewicz kilkakrotnie skarżył się na gajowego jego władowemu przeloznym. Sawicz był z tego powodu zawzięty na Milewicza i czekał tylko na okazję, żeby się porachować z przeciwnikiem.

Kiedy policja przybyła na miejsce zajścia, znalazła stygnące zwłoki Milewicza — który zmarł wskutek upływu krwi. Policja prowadzi dochodzenie.

Samosąd nad upartym szkodnikiem.

We wsi Klepacze, pow. wileńsko-trockiego Józef Ziniewicz pasł konia na obcem pastwisku. Ziniewicz był niejednokrotnie uprzedzany, żeby zabrał konia, lecz nie traktował on tego poważnie. Odnajdając go w godzinach rannych rozległ się strzał z broni myśliwskiej, skierowany do Zinie-

wicza. Strzał trafiając Ziniewicza, zranił go w plecy i twarz. Jak się okazało, Ziniewicz został postrzelony przez Szymona Leonowskiego, dozorcę terenu, na którym Ziniewicz bez pozwolenia pasł konia. Rany okazały się lekkie. Policja prowadzi dochodzenie.

Tragiczna śmierć od wybuchu pocisku.

Odnajdając go w godzinach rannych rozległ się strzał z broni myśliwskiej, skierowany do Zinie-

wicza. Strzał trafiając Ziniewicza, zranił go w plecy i twarz. Jak się okazało, Ziniewicz został postrzelony przez Szymona Leonowskiego, dozorcę terenu, na którym Ziniewicz bez pozwolenia pasł konia. Rany okazały się lekkie. Policja prowadzi dochodzenie.

Skradł 140 złotych i zameldował, że został napadnięty.

Józef Strach, m-c wsi Widawszczyzna, pow. mołodzieżańskiego, z polecenia dzierżawcy folwarku zainkasował 140 zł. w mleczarni i miał je zawieszony do właściwych rak. Po odebraniu pieniędzy przybiegł do posterunku policyjnego koło wsi Paziki i zawiadomił, że w drodze napadło na niego dwóch nieznajomych, którzy zatrzymali konia, jego zaś uderzyli nożem w plecy, przecinając z tyłu skórzaną kurtkę. Strach zrzucił ze siebie kurtkę i uciekł. W kurtce znajdowały się zainkasowane pieniądze. Śledztwo ujawniło, że cios nożem, zadany Strachowi, który przeciął kurtkę, nie zosta-

wił znaku na ciele napadniętego. Kurtkę znalezione bez pieniędzy w kieszeni, gdzie rzekomo były schowane. Strach zatrzymała policja.

Student — poznańczyk utonął w jeziorze Dryświaty.

Student Uniwersytetu Poznańskiego, 23-letni Wacław Szuplicki, przebywający w obozie Centr. Inst. Wychow. Fizycznego w powiecie brasławskim, utonął w jeziorze Dryświaty podczas pływania w kajaku. Zwłoki dotychczas nie zostały odnalezione. Dalsze poszukiwanie zwłok trwa. Szuplicki pochodzi z Borek

Wszczęświatowa wojna zastaje ks. Kuźmickiego w nowopowstałej parafii w Dziembrowie k/Grodna. Tutaj młody proboszcz uświadamia ludność pod względem narodowym, zakłada polskie szkoły, spółdzielnie, opiekuje się ludnością z narażeniem się okupantom. W dowód swego uznania gmina Dziembrowska nadała ks. Kuźmickiemu obywatelstwo honorowe, wynosząc następującą uchwałę: „Rada Gminna Dziembrowska

Jubileusz zasłużonego kapłana.

Dzień 29 czerwca w Zabłudowie był nader uroczystym. Złożyły się na to: tytuł kościoła parafialnego, dzień morza polskiego i jubileusz miejscowego proboszcza ks. dr. Witolda Kuźmickiego.

W celu uczczenia 25-letniego kapłaństwa swego proboszcza, parafianie powołali komitet obchodu z dr. E. Nowakowskim na czele i zorganizowali uroczysty obchód, przeprowadzając program jego z całą dokładnością.

Sumę w otoczeniu licznego duchowieństwa odprawił sam Jubilat, podczas której podniósł kazanie okolicznościowe wygłosił ks. prof. S. Marcinkowski z Wilna.

Po niesporach licznie zebrani goście na plebanii składali życzenia Jubilatowi, wygłaszając szereg przemówień, które zapoczątkował p. Starosta Białostocki. Wszyscy podnosili zasługi Jubilata, położone dla Kościoła i Ojczyzny.

O godz. 7 ku czci ks. Kuźmickiego rozpoczęła się uroczysta akademія z bogatym i dobrze wykonanym programem.

Na akademii dłuższe i ładne co do formy wygłosił przemówienie p. Bohdan Karpowicz. Przesunęły się długie lata owocnej pracy Jubilata.

Łomża, Wysokie-Mazowieckie, Brześć, Wilno (kość. św. Jakóba), Lida, Dziembrow, Dojlidy, Zabłudów — oto poszczególne etapy 15-letniej pracy kapłańskiej i obywatelskiej ks. dr. Witolda Kuźmickiego.

Szczególniejszą opieką ks. Kuźmickiego otacza młodzież — nadzieje naszej przyszłości.

Już w Seminarium Duchownym przez 2 lata redagując pismo pod tytułem „Gwiazdka”, a w Brześciu n/Bugiem wydaje je dla młodzieży pod tą samą nazwą na hektografie. Za odmowę naukania religii w szkołach po rosyjsku, zostaje pozbawiony wstępu do szkół i źle jest widziany u władz rosyjskich.

Wszczęświatowa wojna zastaje ks. Kuźmickiego w nowopowstałej parafii w Dziembrowie k/Grodna.

Tutaj młody proboszcz uświadamia ludność pod względem narodowym, zakłada polskie szkoły, spółdzielnie, opiekuje się ludnością z narażeniem się okupantom.

W dowód swego uznania gmina Dziembrowska nadała ks. Kuźmickiemu obywatelstwo honorowe, wynosząc następującą uchwałę: „Rada Gminna Dziembrowska

nieinieszem uchwała za pracę obywatelską i poświęcenie dla ludności, zamieszkującej gminę Dziembrowską, za to, że przed najściem Niemców krzepił ducha naszego, a podczas okupacji niejednemu obronił przed więzieniem i śmiercią, za to, że był w czasie niewoli jedynym doradcą i opiekunem, że przez szereg lat wskazywał nam drogę, po jakiej kroczyć mamy, że we wszystkich poczynaniach kulturalno-społecznych brał czynny udział, tworząc instytucje, zmierzające do dobra i pomyślności gminy, nadać proboszczowi dziembrowskiemu, księdzu doktorowi Witoldowi Kuźmickiemu obywatelstwo honorowe gminy dziembrowskiej.”

W Dojlidach i Zabłudowie ks. Kuźmicki organizuje młodzież w Wilnie, kursy nauki pływania, wioślarstwa, tenisu, strzelania i lekkiej atletyki. Kursy są bezpłatne.

Kurs nauki wiosłowania już rozpoczął się. Zapisy na przystani szkolnej, Brzeg Antokolski, w godzinach od 9—10.

Nauka pływania rozpocznie się około 15 lipca.

Zawody pływackie w Stonimiu.

Ze Stonimia piszą, że ostatnio odbyły się tam pierwsze w tym roku zawody pływackie, wywołujące powszechne zainteresowanie. W poszczególne konkurencjach osiągnięto nast. wyniki:

W wyścigu kajakowym jednogobowym na trasie 1600 metrów pierwszy był Grochol (strzel. 79 p. p.) w czasie 8,25 min.

W wyścigu kajaków dwuosobowych zwyciężył zespół Związku Strzel. w Stonimiu, przebywając trasę w 8 min.

W biegu na przełaj na dystansie 1000 metrów (pływanie) pierwsze miejsce zdobył Ziniewicz z Seminarium Naucz. Męskiego w Stonimiu, przebywając tę przebieżnię w 10 min. 40 sek.

W biegu 100 metrów pierwsze miejsce zdobył Kowszun, podchor. rez. 80 p. p., w czasie 48,4.

Sztafeta 3x50: pierwsze był zespół Seminarium Naucz. Męskiego w Stonimiu w czasie 1:45,2.

W skokach z trampoliny pierwsze miejsce zajął Giecold z tegoż seminarjum.

Po zakończeniu zawodów p. starostina Kościszowa dokonała wręczenia nagród i dyplomów. — Nagrodę przechodnią miejscowego Oddziału L. M. T.K. (puhar srebrny) zdobył Ziniewicz (Seminarjum).

Katastrofa samochodowa.

Odnajdając go w godzinach rannych rozległ się strzał z broni myśliwskiej, skierowany do Zinie-

mochód wojskowy okazał pierwszą pomoc ofiarom katastrofy. 2 osoby zostały ciężko ranne; mianowicie panie Urbańska i Borysiewiczowa z Wilna. Kilka osób odniosło lekkie uszkodzenia ciała. Wszyscy poszkodowani zostali przez inny samochód wojskowy odtawieni do Wilna.

Przyczyna katastrofy — defekt kierownicy.

Sport.

Kurs sportów dla młodzieży szkolnej.

Kuratorjum w czasie ferii tegorocznych organizuje dla młodzieży szkolnej, pozostającej w Wilnie, kursy nauki pływania, wioślarstwa, tenisu, strzelania i lekkiej atletyki. Kursy są bezpłatne.

Kurs nauki wiosłowania już rozpoczął się. Zapisy na przystani szkolnej, Brzeg Antokolski, w godzinach od 9—10.

Nauka pływania rozpocznie się około 15 lipca.

Zawody pływackie w Stonimiu.

Ze Stonimia piszą, że ostatnio odbyły się tam pierwsze w tym roku zawody pływackie, wywołujące powszechne zainteresowanie. W poszczególne konkurencjach osiągnięto nast. wyniki:

W wyścigu kajakowym jednogobowym na trasie 1600 metrów pierwszy był Grochol (strzel. 79 p. p.) w czasie 8,25 min.

W wyścigu kajaków dwuosobowych zwyciężył zespół Związku Strzel. w Stonimiu, przebywając trasę w 8 min.

W biegu na przełaj na dystansie 1000 metrów (pływanie) pierwsze miejsce zdobył Ziniewicz z Seminarium Naucz. Męskiego w Stonimiu, przebywając tę przebieżnię w 10 min. 40 sek.

W biegu 100 metrów pierwsze miejsce zdobył Kowszun, podchor. rez. 80 p. p., w czasie 48,4.

Sztafeta 3x50: pierwsze był zespół Seminarium Naucz. Męskiego w Stonimiu w czasie 1:45,2.

W skokach z trampoliny pierwsze miejsce zajął Giecold z tegoż seminarjum.

Po zakończeniu zawodów p. starostina Kościszowa dokonała wręczenia nagród i dyplomów. — Nagrodę przechodnią miejscowego Oddziału L. M. T.K. (puhar srebrny) zdobył Ziniewicz (Seminarjum).

Gielda.

WARSZAWA. (Pat). Przedgielda. Na rynku prywatnym dolary 6,83—6,85, dolary złote 9,19, ruble złote 4,86—4,87.

WARSZAWA (Pat). Gielda. Dewizy: Holandia 357,65—358,55—356,75. Londyn 30,17—30,16—30,31—30,01. Nowy York 6,67—6,71—6,63. Nowy York kabel 6,70—6,74—6,66. Paryż 35,09—35,18—35,00. Praga 26,55—26,54—26,60—26,48. Szwajcaria 172,19—172,62—171,76. Włochy 47,10—47,05—47,30—46,84. Berlin w obr. prw. 211,65. Tend. niejednolita.

Papiery proc.: Poż. bud. 38. Inwest. 101,75. Konw. 43,50. 4 proc. prem. dol. 47,25—47,15. Stabiliz. 49—48,75—49; drobne 49,25. 10 proc. kolejowa 101. 4 1/2 proc. ziemskie L. Z. 39,75—39,25—39,50. 7 proc. ziem. dol. 35,50. 4 1/2 proc. warsz. 46,75. 5 proc. warsz. 49,25. 8 proc. warsz. 40—40,13. Pożyczki niejedn., listy przew. mocniejsze.

Akcje: Bank Polski 75,50—76. Lilpop 9,60—9,75. Starachowice 8,85; tend. mocniejsza. — Dolar w obr. prw. 6,83—6,85. Rubel 4,86—4,87. Pożyczki pol. w Now. Yorku: Dillonowska 66,50. Stabilizacyjna 64. Śląska 42 1/2. CEDULA GIELDY ZBOŻOWO-TOWAROWEJ I LNIARSKIEJ W WILNIE z dnia 3 lipca 1933.

Za 100 kg. parytet Wilno: Ceny transakcyjne: Zyto zbierane 23—24. Tend. bardzo mocna. Owies zbierany 13,40—13,75. Mąka pszenna 0000 A. luks. 60,50—62,81 1/2. Mąka żytnia 55 proc. 37. Mąka żytnia 65 proc. 32; razowa 26,50. Kasza żytnia 1/1 palona 41,50. Kasza perłowa (pecał) nr. 2 32,50. Kasza perłowa Nr. 3 36,50.

Ceny orientacyjne: Pszenica zbierana 34. Jęczmień na kaszę zbierany 20. Gryka 22. Mąka żytnia siłkowa 26,50. Razowa szatrowana 27. Otręby żytnie 11, pszenne 12,25—12,50, jęczmienne 11. Kasza żytnia 1/2 palona 40—41. Kasza owsiana 52. Siano 8,00. Słoma 7,00. Siemię lniane 90 proc. 39.

Tendencja na pszenicę, jęczmień, grykę, na mąkę żytnią i pszenną — mocna. Ceny lnę zmniejsz. Ten trzypiany Traby w dniu 3 b. m. nie był wcale notowany.

LICYTACJA
Wileński Lombard „KRESOWJA“
Wilno, Hetmańska 1 (róg Wiatkiej 53), tel. 7-22.
podaże do ogólnej 17 i 18 Lipca t. b. dzie się w lokalu lombardu
licytacja niewykupionych i nieprolongowanych zastawów
od 50,000 do 100,000 i od 1 do 34,993.
UWAGA! W dniu licytacji prologat N-rów licytacyjnych lombard nie będzie przyjmował.

Administracja domów b. ros. Tow. Ubez. „Życie“ w Wilnie przy ul. Mickiewicza 24/26 ogłasza

KONKURS

- na następujące roboty:
1. ZDUŃSKIE — gruntowne przerobienie 6 pięców w lokalu Nr. 22
 2. BLACHARSKIE — malowanie na olejno 2 dachów i drobna reparaacja tynchu.
 3. SZKLARSKIE — gruntowny remont 2 dachów szklanych na frontowych klatkach schodowych.
 4. KAMIENIARSKO-ZEL-BETONOWE — gruntowna naprawa schodów kamiennych na 2 klatkach schodowych.
 5. ELEKTROTECHNICZNE — instalacja 20 p. świetlnych na 6 klatkach schodowych.
 6. STOLARSKIE — postawienie nowego parkanu długości 200 mtr. (deski zwykłe nieblasowane, bez malowania, grubość 30 mm, wysokość 2 mtr. spojone u dołu poprzeczną deską, uziemienie osmolowane, słupki poprzeczki—co 5 mtr.).
 7. KANALIZACYJNE — dokonanie kanalizacyjnych prac i wyprowadzenie pionów (dom w 1/4 skan. likowany).
 8. MURARSKIE — wybudowanie w dziedzielcu ustępu murowanego o 2 przegrodach.
 9. MALARSKIE — gruntowne odnowienie 6 klatek schodowych (3 klejowo, 3 olejno).
- Tamże sprzedaje się na rozbiórkę murywany gospodarczy budynek (ściany bez dachu): długość 45, szerokość 9 i pół i wysokość 4 i pół mtr., grubość—na 2 cegły, warunki nabywcze: gotówka płatna z góry, zainwelowanie terenu po usunięciu śmieci gruzu i fundamentów.
- x) Blizsze szczegóły u Administratora Domu: Mickiewicza 24 m. 10 — H p. wyłącznie w godz. 4—6 pp. Oferty zalokowane, z ceną, adresem i dokładnymi warunkami, kierować należy do Administracji domu lub wprost pod adresem: Warszawa, ul. Nowogrodzka 46 40 „Likwidacja mienia b. ros. osób prawnych“. Oferty przyjmowane do 9-VII. Termin wykonania prac—od 15 VII do 30-IX r. b. Odpowiedzi na złożone oferty w połowie b. m-ea. Przyjęcie robót i wypłata należności natychmiast po wykonaniu. Zaliczek w trakcie prac—nie wypłaca się.

CASINO
1) Dzieła i karjera żony sferzystki Wesoła! operetka francuska reżyserji De Vancorbella p. t. MOJA ŻONA AWANTURNICA
W rol. gl. przepiękna Renee Devillers i Robert Arnoux, jeden z czołowych wykonawców filmu „Kongres Turyzty“.
2) Wielki przebój czeski „Dzielnicy Wojak Szwajk“ — Ceny nadal niższe.

PAN
Dziś ostatni dzień. Niebawem SENSACJA! Humor! Napieci! Bohaterstwo! Tempo akcji w emocjonującym filmie pełnym niebezpieczeństw, emocji i tajemnic p. t. „TAJEMNICA SEROANY“
Ceny na 1 seans: balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczer. od 40 gr.

HELIOS
Ceny niższe: Na 1 seans balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczer. od 40 gr.

DIŚ WIELKI PODWÓJNY PROGRAM
p. t. MOJA ŻONA AWANTURNICA
W rol. gl. przepiękna Renee Devillers i Robert Arnoux, jeden z czołowych wykonawców filmu „Kongres Turyzty“.
2) Wielki przebój czeski „Dzielnicy Wojak Szwajk“ — Ceny nadal niższe.

„TAJEMNICA SEROANY“
Ceny na 1 seans: balkon 25 gr. parter 54 gr. wieczer. od 40 gr.

JEAN CHARLOW
Wysokie pikantny film „W MAŁEJ KAWIARENCE“
Wkrótce niezrównana KOMEDIA „COHN I KELLY W TARAPATACH“ oraz melodyjny film „W MAŁEJ KAWIARENCE“.

Żona z drugiej ręki.
Polski film egzotyyczny

Kupno Sprzedaż
Do sprzedania DOMEK DREWNIANY z ogrodem, elektrycznym, skład, piwnica. Ul. Met. na 4, przy rogatce Kalwaryjskiej. 1144-1

Mieszkania i pokoje
Naprzeciw Sztralla przy ul. Mickiewicza oddaje się SPIESZNYCH 3-4 POKOJE POJEDYNCZE LUB ŁĄCZNE, ładne, jasne, frontowe, ze wszystkimi wygodami, meblami lub bez, BARDZO DOGODNE DLA PANÓW, urzędników, rysowników, wojskowych (z ordynansem) lub MALZENIWA (z kuchnią i gosp. dodatkami). Cena od 50 zł. Informacje tylko do 10 lipca ul. Śniadeckich 3, m. 9 (naprzeciw banku) codziennie od g. 9—11 r. od 5—7 w. 1153-2

PRACA
Poszukuję posady gospodyni do majątku lub na probostwo. Świadectwa, rekomendacje i długoletnia praktyka posiad. dam. ul. Mickiewicza 22 p. m. 1. (Zameczek — Jacyzna dla Janowskiej). 1125-1

LEKARZE.
Dr. Zeldowicz
CHOR. WENERYCZNE, skórne i moczołowe ul. WIELKA 21, tel. 921, od 9—1 i 3—7.

LETNISKO.
LETNISKO wśród lasów sosnowych, 3 mieszkania po 2 pok. 20 minut drogi od dworca Ponary, Jagody, grzyby, produkty świeże, mleko na miejscu. Wiadomość w sklepie win i wódek, Polocka 17. 1142-1

Mieszkanie do wynajęcia
3 pokoje i kuchnia światła elektryczne a także pokój z kuchnią Zareczce Nr. 20 dowiedzieć się u dozorcę.

Organista (Introligator)
462 artysta-malarz poszukuje posady do parafji. Referencje poważne. W. dzie, pow. Brasławski, Józef Mącznyński. 1165-4

LETNISKO-pensjonat
w rajku ziemskim na brzegu Wilni, lasy sosnowe, radio, łódki cena od 2,50 do 3,50. Informacje: Wilno, zaul. Portowy 12 od godz. 12 do 2. 1169-1

Do wynajęcia 4 pok.
z przedpokojem i kuchnią Słowiańska 2-a dowiedzieć się u dozorcę.

Poszukuję posady gospodyni samodzielnej
posładam świadectwa Zygmuntowska Nr. 4, m. 19. 1156-1

Dr. Zeldowicz
CHOR. WENERYCZNE, MOCZOŁ. I SKORNE 9-1 i 5-8 w., tel. 2-77.

Do wynajęcia mieszkanie
z 3 i 4 pokojami 2 kąpielą 300 zł. Wilno, zaul. Portowy 12. 1159-1

Potrzebna uczelnia
młod. osobowo do sprzedania. tamże konie z linijką na 16 osób na wycieczki z miasto do wynajęcia Szepetyńskiego 5 tel. 1301. 1161-2

Dr. Zeldowicz
kobięc. wenerologiczne, dróg mocz., prz. 12-24 ul. Mickiewicza 24 ze szcziółkiem w tem 704 zupełnie nie wyznaje.

CLAUDE AVELINE. 12) Podwójna śmierć Fryderyka Belot

— W takim razie — powiedziałem — w magazynie Belot'a, jak i w magazynie nieznajomego zostały jeszcze niewystrzelone naboje? — Nie było ani jednego w żadnym z rewolwerów — odpowiedział Bonardel, spuszczając głowę. — Ale znalazłem kilka zadraśniętych w suficie, przypuszczam więc, że Belot, wystrzelwszy raz w stronę nieznajomego, machinalnie strzelił jeszcze w dalszym ciągu. To samo musiało być i z napastnikiem. — Dość skomplikowana sprawa — rzekł dr. Dampierre. — Czy znalazł pan łuski? — Znalazłem kilka — oświadczył Bonardel, rzucając doktorowi niezyciwe spojrzenie. — Ale myślałem, że lepiej przedewszystkiem zdjąć ślady palców, jakie musiały zostać na rewolwerze nieznajomego i sprawdzić, czy właściciel ich nie jest u nas znany. — To nie było konieczne — zauważył beztrosko Dampierre. — Mamy przecież jego samego! Bonardel posmutniał. — No, i cóż dalej? — zapytał szef.

— Dalec — ciągnął Bonardel z opuszczoną głową — powrócił natychmiast do kartoteki policyjnej. Udało mu się znaleźć na rewolwerze odcisk wielkiego palca. Jest on naturalnie identyczny z odciskiem palca zabitego i ze znalezionym na jego legitymacji. Ale w biurze daktyloskopijnym niema żadnego, któryby był doń podobny... — Czy stróżka nie słyszała strzałów? — spytał Cava. — Zapewnia, że nie. Ale mówi, że tego popołudnia praia, a także, że ilekroć jakiś autobus przejeżdża ulicą Krymską, jest taki hałas, że nie nie słychać. — A co według ciebie — spytałem kolei Bonardel'a — zrobiłby zbrodniarz z ciałem Belot'a, gdyby jego plan się powiódł? — Ach — odrzekł, przybierając ton wyższości — to takie proste! Wykradłby papiery, jakie Belot mógł mieć przy sobie, zniekształcił mu jakoś twarz, a potem wezwałby nas, oświadczając, że wdął się do jego mieszkania ktoś przebrany za niego. — A więc ty sądzisz, że człowiek ten miał zamiar objąć stanowisko Belot'a i prywatnie i oficjalnie? — Ze zamieszkałby na ulicy Krymskiej? — Ze odważyłby się przychodzić tutaj? — Ze urzędowałby w gabinecie szefa Brygady Specjalnej — ze zataiłby

by jednocześnie swoje i nasze sprawy? — Ja nie wiem — odpowiedział Bonardel — ale to przecie możliwe. — A po chwili, widząc, że nie mogę się jednak do tej koncepcji przekonać, zawołał: — Alez słuchaj, sam to przecie mówiłeś przed chwilą! Typ, który potrafił wyostać oficjalną legitymację, a co ważniejsze usunąć z archiwum duplikat! Kto mógł zamówić sobie taki sam garnitur, taki sam kapelus, z temi samymi inicjałami! Czy wyobrażasz sobie, jakie, jakie to musiały być przygotowania? — Owszem — odpowiedziałem — i właśnie to wszystko wydaje mi się czemś nie do wiary. — Szef, który dotychczas nie odzywał się słowem, wniezał się do rozmowy. — Panowie — powiedział. — Skoro napastnik został zabity, sprawa jego jest skończona. Będzie ona oczywiście wymagała wielu wyjaśnień. Z całego serca pragnę, by mój stary przyjaciel był zdolny udzielić ich nam w niedalekim czasie. Proszę w dalszym ciągu informować mnie o wynikach badań. Bonardel, uda się pan na ulicę Krymską dopiero wtedy, gdy pana tam skieruje. I ani słowa o tem wszystkim konuukclwiek. Dobranoc panom.

Wstał. Nie mógł ukryć wyrazu bólu na twarzy.

Dr. Dampierre, Bonardel i Cava wyszli. Szef zatrzymał mnie jeszcze na chwilę. — Jutro o ósmej rano staw się w szpitalu Św. Ludwika. Od kilku minut nie dawała mi spokoju pewna myśl. Postanowiłem ją wypowiedzieć. — Czy wiadomo panu, że mój ojciec chrzestny kocha pewną kobietę, z którą miał zamiar się ożenić? — Regnard skinął głową. — Czy ją znasz? — zapytał. — Tak. Namyślał się chwilke. — Tak — rzekł w końcu. — Musisz jutro pójść do niej, powiedzieć jej... Bardzo ostrożnie, oczywiście. I nie mów nic o tym drugiem... Będzie też trzeba zawiadomić matkę Belot'a. No, dobranoc. Wymknąłem się Chicambaudo'wi, który chciał mnie zatrzymać. Deszcz padał ciagle. Szedłem bez celu w kierunku Notre-Dame, potem wzduż Sekwany, przyglądałem się odbiciom latarni w wodzie. Poczulem znów ogromne zmęczenie, które jednak nie przeszkodziło mi włożyć się jeszcze dobrą godzinę. Była północ, kiedy wreszcie wróciłem do domu. (C. d. n.)